Poznański
dziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych
kwartalna
2 tal.
krajowych
sgr. 8 fen.
rękopisy
Pozn. przysyłane
zwracają się

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

Wtorek, 21 listopada 1865. № 266

POZNAN, 20 listopada.

debraliśmy z Wrocławia list, który umyślnie go zamieszczamy w kolumnach pisma naszego, ypowiedzieć w kwestyi, powtarzającéj się od do czasu w piśmiennictwie naszém peryodycz- i pośród emigracyi polskiéj, ostateczne zdanie e:

Dzienniki zagraniczne donoszą nam pewne wiadomo- wychodzcy polscy założyli w północnéj Ameryce, w ziemi stałą kolonią, która się obecnie już podobno z dwustu ów składa. Kwestya założenia kolonii polskiéj niedaw- zasy zajmowała wielce umysły tak krajowców jako wy- ów, szeroce o tém mówiono i pisano; ale dotąd sprawa a na samych słowach i teoretycznych planach, dotąd a tylko pium desiderium, fantomem czasu bez realnéj wy i bez wszelkiego wpływu na losy emigracyi i narodu. piero, kiedy mamy fakta przed sobą, z całą słusznością bliżenia prawdzie możemy powiedzieć, że emigracya mieści w łonie swojém potężne siły żywotne, że może ać całość jednolitą, rozwinąć towarzystwo samodzielne, yć całość z formami socyalnemi i politycznemi, dziś mo- powiedzieć, że emigracya nasza ma przyszłość przed

kiekolwiek były objawione zdania w kwestyi założenia i polskiéj i jakie mogą być jeszcze objawione, to zape- żdy, sądzimy, zgodzi się z nami na to, że jest niepodo- wem dla emigracyi polskiéj założyć na jakimkolwiek- unkcie Europy osadę, któraby się mogła rozwijać we- nie wedle ducha i że się tak wyrazimy — wedle wiary, członkowie téjże chcieli wyznawać. Polityka europej- nadto jest spowikłaną, interesa pojedyńczych narodów o są spokrewnione, ażeby na jednym punkcie Europy znano wrażenia tego, co się na drugim punkcie choćby glejszym dopiero w zarodku poczyna. Najdalszy punkt éj części ziemi jest jeszcze dość bliskim wszechpotężnéj aby ta mogła na nim śledzić i szpiegować każdy od- olskiego emigranta. Rosya zanadto oddziaływa cięża- lityki swojéj na państwa europejskie, a te znowu za- są słabe i zamało posiadają odwagi cywilnéj, ażeby emi- polskiéj dostało się coś więcéj w udziale nad względy, askę polityczną.

akież są nadzieje w Europie dla emigracyi polskiéj? Czy zie kawał ziemi wolny od wpływów atmosfery politycz- Czy można się spodziewać w naszym wieku odmierzenia egipskiéj dla wygnanego Izraela? Przypuściwszy na- - jeśli przypuścić można — że międzynarodowa polityka y nie stałaby na przeszkodzie założeniu kolonii polskiéj, z wzgląd na liczne zaludnienie całéj Europy pozwala wierzyć w utrzymanie się kolonii polskiéj w swéj odręb- w swéj indywidualności? Kolonia polska na jakimkol- ądź punkcie Europy zaszłaby prędzéj czy późniéj w ko- z stósunkami miejscowemi, przewaga narodowości miej- j pozbawiałaby każdą generacyą jakiéjś cechy jéj indy- lności, a z swéj strony narzucałaby swoje pojęcia, oby- Oddzielny żywot kolonii w Europie może być tylko yą czasu, ostatni rezultat zaś asymilacya. Takie przy- iéj prawo panowało dotąd, innych rezultatów historya , jeśli oczywiście nie będziemy pod to prawo podciągali nieucywilizowanych, które naturalnie — nie mając ża- duchowych środków do wzajemnego wpływania — mogą obok siebie istnieć całe wieki bez uszczerbku cech swojego charakteru.

Że Ameryka jest najdogodniejszą do zakładania kolonii, o tém nie potrzebujemy wiele mówić, każdemu bowiem wiadomo, że Ameryka północna nie jest niczém innem, jak tylko składem kolonii. Kraj ten błogosławiony, gdzie człowiek jeśli nic innego to przynajmniéj tego może używać szczęścia, że jest w nim uszanowana godność człowieka tak pod względem socyalnym, jako i politycznym, kraj ten gdzie wolność religijna i polityczna w pełnym kwiecie się rozwija, może zapewnić emigracyi naszéj przyszłość z zachowaniem jéj narodowego charakteru i z uszanowaniem tradycyi ojczystéj. Tu tylko na podstawach wolności może emigracya polska utworzyć całość polityczną, tu może wyrobić formy polityczne, bez których utrzymać całość z pewnym wybitnym charakterem byłoby mrzonką; na każdém inném miejscu, a więc tu w tym razie — i w innych okolicznościach — przyznajemy — można się łączyć w związki, towarzystwa, kółka i kółeczka, można redagować dzienniki, wydawać broszury, pisać wiersze, można się bawić w plany polityczne, jednostka może być znaną z charakteru, pracy i zasługi, — ale całość, działanie całości i rzeczywisty jéj rozwój na podstawie pewnych, przyjętych i naturalnych zasad nie będzie nigdy osiągniętym.

Ale co jest najważniejszą, a czego nam się milczeniem pominąć nie godzi, to jest to, że inne są zupełnie warunki egzystencyi kolonii czy téż emigracyi polskiéj w Europie, a inne w Ameryce. Cokolwiek ma istnieć samodzielnie, musi mieć warunki istnienia i rozwoju w sobie samém. Tymczasowo kolonia polska w Europie nie może istnieć na podstawie własnych sił żywotnych, warunki jéj egzystencyi leżą po za nią i dopóty tylko istnieć może, dopóki jéj państwo, w którémby się znajdowała, dozwoliło, każda burza polityczna może ją przerzucać z kraju do kraju, może jéj usunąć podstawę egzystencyi. Zupełnie inaczéj w Ameryce. Tam wolno się każdemu rozwijać niezależnie i samodzielnie, byleby tylko w sobie samym znalazł do tego dość sił żywotnych, tam nie ma ani sympatyi ani antipatyi, — ani proskrypcyi, ani względów, — tamto doznaje zupełnego hołdu i świetnie tryumfuje ona wielka zasada: tylko w własnych siłach i pracy — szczęście i przyszłość! Jak ważna i wielka, tak może aż zanadto często powtarzana zasada, a przecież żadnéj innéj tyle pewno nie czyniono ujmy, ile téj i właśnie przez to, że wszyscy ją głośno usty wyznają, mało zaś kto czynem jéj hołd składa. I myśmy wielce w tym względzie zawinili. Dzisiaj — dzięki dobréj woli narodu — jest daleko lepiéj. Dzisiaj po tylokrotnych i tak drogo opłaconych doświadczeniach aż nadto jesteśmy przekonani, że naród nasz o tyle tylko istnieje, o ile posiada bogactwo materyalne i duchowe, że o tyle upada, o ile je traci, że o tyle się tylko dźwiga, o ile je pracą wzbogaca.

Gdy naród nasz wyznaje zasadę pracy i własnéj pomocy, gdy w niéj tylko widzi przyszłe szczęście, powitać nam należy z życzeniami szczęśliwéj pomyślności kolonią polską w Texas, która tylko w Ameryce może i musi rozwijać się o własnych siłach. Wedle nas będzie to wielka korzyść moralna dla narodu naszego, będzie postęp w rozwoju politycznym wielkiéj wagi. Na dwóch różnych punktach będzie wyznawaną jedna i ta sama zasada: że w pracy własnéj i własnych siłach spoczywa przyszłość narodów, — to jest w emigracyi i w kraju, tam na podstawie téj zasady będzie się wznosiła całość, któréj nie było, tu będzie się restaurowała całość, która była.

Naród niewątpliwie nadzwyczaj wiele może zyskać przez założenie stałéj samodzielnéj kolonii polskiéj. Jakże bowiem może dobrze oddziaływać na naród a siły dodawać emigracyi naszéj, jeśli emigrantowi polskiemu odejmują z góry wyższą sferę życia i nakazują mu istnieć tylko jako jednostce. Bez należenia i samodzielnego tworzenia społeczeństwa człowiek żyje — tylko połową ducha. Jeżeli kolonia polska w Texas żąda sobie silne podstawy, toć już wychodzca polski nie potrzebuje po za granicami swego kraju witać się z rozpaczą, na sumieniu niezgwałcony, na duchu niepokonany może mieć nadzieję znośnego żywota, może wyznawać to w Ameryce, czego mu nie było wolno wyznawać na drugiéj półkuli ziemskiéj, może być pewnym, że naród wielki, który co dopiero bił się za szczęście upośledzonego murzyna, nie odmówi i Polakowi upragnionéj wolności.

Co do nas, nie wiemy, o ile fakta dotknięte w zamieszczonym wyżéj liście, o ile mianowicie fakt założenia kolonii polskiéj w Texas, są prawdziwemi.

Puszczając jednakże stronę faktyczną mimo, a zastanawiając się nad stroną zasadniczą kolonizowania wychodztwa naszego w Stanach Zjednoczonych Północnéj Ameryki, możemy tylko stanowczo zaprotestować przeciw podobnemu projektowi. Przed kilku dniami dopiero wypowiedzieliśmy stanowisko nasze, z jakiego się zapatrujemy na emigracyą. — Emigracya jest dla nas w obecnéj zwłaszcza chwili zastępem, który, wyraziwszy się językiem wojskowym, powinien mieć zawsze czucie do kraju, zostawać z nim w moralnym związku, a pracować choć za granicą, dla jego dobra i przyszłości. Uważamy ją jedném słowem nie za grono straconych na zawsze rozbitków, którym w poszukiwaniu chleba i egzystencyi na wszelkie ostateczności puszczać się, a wszędzie, choćby nawet na brzegi Texasu i Kalifornii zapędzać się wolno, ale za wielką narodową szkołę, z któréj jeszcze wielu ludzi z zaszczytem i korzyścią dla kraju i narodu wyjść może i powinno. W tym celu trzeba jednak, aby emigracya pozostała w Europie, w pobliżu kraju i rodaków, a daléj, aby pozostała w krajach wolnych politycznie, oświeconych, gościnnych, a ucywilizowanych, gdzie jest wszelka sposobność kształcenia się, oświaty i nauki. Podobnego zadania wśród stepów Texasu dopełnić nasi wychodzcy nie mogą; wyjdą, co najwięcéj, po długim upływie lat, na straconych dla Polski farmerów amerykańskich, którzy nam doprawdy szczerze obojętni. Co się zaś tyczy utworzenia z podobnych kolonistów jakiéj osobnéj organizacyi politycznéj polskiéj, bezpiecznéj od prześladowań i kroków zemsty „potężnéj Rosyi“, — uważamy pomysł podobny za czczą mrzonkę. Choćby i największa liczba emigrantów naszych bowiem, nie może prędzéj czy późniéj nieuledz attrakcyi tak ogromnéj liczbą społeczności anglo-ame-rykańskiéj i nie rozpłynąć się pośród niéj bez śladu i znaku jakiéjkolwiek odrębności. Zresztą zaś nie jesteśmy zdania, aby było praktycznym środkiem służenia Polsce w dzisiejszéj chwili, schodzić Rossyi tak daleko z drogi, jak tego projekt poruszony w zamieszczonym powyżéj liście, wymagać się zdaje. Nadto

---

Tygodnik lwowski.

X.

Sejm się zbliża, meblują salę, malują przyboczne pokoje, stko wydział krajowy starannie przysposabia. Daj Boże! y z sal tych spłynęła choć jaka taka ulga dla znękanego

Pomimo tego istotnego, aż do gruntu sięgającego znęka- pozory są świetne, panie jaskrawe i strojne, wystawy pów wykwintne i świecące. To blichter tylko! Możnaby mierze tak samo powiedzieć o Lwowie, co mi pisze jedna ajomych, a światłych kobiet z Warszawy, do któréj ser- jako do rodzinnego miasta przywiązana, a któréj lat parę z własnéj winy) nie widziała. Oto jéj słowa: „Warszawa nie bardzo przykre zrobiła wrażenie, jakoby trup galwa- em poruszany, strojny w wieńce z konwalii i róż. Moda otek i krasnych kolorów tak dziwnie pstrzy nasze ko- , że się o wiele brzydsze wydają.“

Z tegoż samego listu z Warszawy dowiaduję się, że wy- iony tam został na sprzedaż zbiór książek, rycin, obra- monet itd., znakomitego pisarza naszego J. I. *Kraszew*- o, który je przez lat kilkadziesiąt zbierał z troskliwo- zamożnego amatora, a ze znawstwem uczonego. Czuję, przykro być musi naszemu poecie rozstawać się z temi dmiotami!

Samemi ustępami z listów dzisiaj nas częstują. Z listu *Kraszewskiego* dowiaduję się, że otrzymał on od rządu iego pozwolenie na odczyty po polsku. Będzie na nich mówił o życiu i obyczajach w Polsce. Rozpocząć się one mają 15 listopada r. b.

Wiem, że zawiadomieni już jesteście o odczytach, lecz może nie wiecie jeszcze kiedy się rozpoczną, a więc wiadomość ta interesować was będzie. A teraz powróćmy znowu do wiadomości miejscowych.

Ciszę stolicy naszéj en miniature, przerywają tylko głośne, nieraz aż zanadto głośne zgromadzenia przedwyborcze i posiedzenia Rady miejskiéj. Nie sądźcie jednak przedwcześnie, że ta hałaśliwość przedwyborczych zgromadzeń pochodzi ze zbytku życia, nie, pochodzi ona raczéj z braku — taktu kierujących niemi i przemawiających; dowód małoletności politycznéj wyborców naszych.

Główny bowiem udział w zgromadzeniach tych, biorą mieszczanie tutejsi, ci zaś do żadnego życia politycznego nieprzyzwyczajeni, po największéj części bez wykształcenia, bez wiadomości rzeczy, dają się powodować z łatwością każdemu, kto ma więcéj rozumu, większą rutynę polityczną, spryt i dobre płuca. Tacy tedy menery, jakich tu kilku mamy, robią z całém zgromadzeniem co się im podoba; przemawiają w jego imieniu i plotą co im na język przyjdzie, pewni, że nikt im opozycyi stawiać nie będzie i że wszystko co powiedzą, w zgromadzeniu niemającém poczucia, przejdzie im bezkarnie — przyczém roznamiętniają się często i do osobistych dochodzą przymówek.

Takie zgromadzenie było w niedzielę. Chodziło o wybór hr. Gołuchowskiego, któremu żydzi są przeciwni. Z jednéj strony przemawiał p. Dobrzański za hr. Gołuchowskim — z drukiéj dr. Hönigsman przeciw. Po stronie Dobrzańskiego była większość, należało więc z całym spokojem oświadczyć, że rzecz całą podda pod głosowanie i na tém koniec. To jednak stało się dopiero po długich, niepotrzebnych przymówkach, w których dwaj mówcy, jakby dwaj szermierze, wybiegali roznamiętnieni na mownicę, tak, że rzecz cała poważna i ważna, stała się na końcu prawdziwém widowiskiem ku wielkiéj uciesze niesfornéj publiczności na galeryach, która przyklaskiwała każdemu, kto mówił ostatni. Pan X mówił przeciwko panu Y — brawo! Pan Y przeciwko panu X — brawo! Pan A zbijał pana B — brawo! Pan B odpierał pana A — także brawo! Widocznie najęci klakery sprawiali bezrozumném swém klaskaniem ten chaos i to zamięszanie, które na wszystkich jak najprzykrzejsze robiło wrażenie.

Chcecie może spokojniejszych nowin?—Dobrze! Przejdźmy więc do literatury, tu spokój i cisza; ale cóż! tu znowu właśnie ten spokój i ta cisza — przykre robią wrażenie.

Oto przybył nam nakładzca, w osobie p. Selmana Igla, który osiedliwszy się od dwu lat we Lwowie, otworzył księgarnią i antykwarnią, a teraz jak widzimy, nawet do nakładów się bierze. Wydaje on swoim kosztem: Wieczory Drezdeńskie J. I. *Kraszewskiego* i Listy Władysława IV do Krzysztofa Radziwiłła, hetmana poln. litew., pisane między 1612 a 1632 rokiem, z autografów biblioteki petersburgskiéj a przypiskiem wstępnym *Kraszewskiego.* Do zbioru tych listów dodano dwa listy Władysława IV, pisane do Laurentego Gębickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz list do Jerzego Ossolińskiego, podskarbiego koronnego z roku 1636.

W tych dniach rozpoczął się druk Historyi literatury polskiéj, napisany przez *Felicyę Wasilewską*, nakładem K. Wilda we Lwowie. Posiadamy różne i znakomite prace na polu historyi literatury, nie mamy jednak żadnego

mimo wszelkiego „spowikłania“ dzisiejszéj polityki europejskiéj, nie przekonaliśmy się dotąd, aby bezpieczeństwo, aby swoboda działania, możność oświecania, kształcenia i uczenia się naszéj emigracyi, doznawała rzeczywistych przeszkód na zachodzie Europy. Nie zagradzając tedy bynajmniéj tym z naszych emigrantów, którzy na drugiéj półkuli świata sądzą znaleść indywidualnie lepszą egzystencyą i powodzenie, drogi do Nowego Jorku, Texasu, Meksyku czy Brazylii, uważamy przecież za nasz obowiązek stanowczy położyć protest przeciw zasadzie podobnego emigrowania emigracyi naszéj z krajów Europy, w które ją Opatrzność w różnych czasach, celach i rolach, ale nigdy niedaremno i nigdy nie bez korzyści dla własnego narodu, rzucała i rzuca.

NPan raczył podporucznika w drugiéj brygadzie artyleryi Tadeusza Unruga mianować porucznikiem z przeniesieniem go do brygady gwardyi artyleryi.

Berlin, 19 listopada. W urzędowym Dzien. Warszawskim czytamy: „JW. namiestnik hrabia Berg zaszczycony został przez n. króla pruskiego oznakami orderu orła czarnego z brylantami, przy następującym reskrypcie:

„Wielce poważany Mości namiestniku. Ponieważ w skutek waszego oględnego i energicznego postępowania, przywrócone zostały w Królestwie Polskiém porządek i bezpieczeństwo, i dzięki waszéj pieczołowitości, przedsięwzięto wszelkie środki dla ustalenia i wzmocnienia wewnętrznych stósunków kraju, przeto ija poleciłem znieść stopniowo środki, które były niezbędne dla utrzymania porządku i dla zapewnienia opieki moim krajom nadgranicznym. Czuję się zniewolonym do szczególnego uznania waszych działań, uwieńczonych powodzeniem; upraszam was przeto o przyjęcie mego orderu orła czarnego z brylantami, którego oznaki są do niniejszego dołączone, jako nowy dowód mego szczerego poważania i szacunku, z jakiemi pozostaję, dla was przychylny, (podp.) Wilhelm. Zamek Babelsberg, dnia 7 listopada 1865 r.

Do cesarsko rosyjskiego namiestnika w Królestwie Polskiém, jenerała-adjutanta Jego cesarskiéj Mości, jenerała piechoty hrabiego Berga w Warszawie.“

Na dniu 16 b. m. przypadły urodziny księcia Augustenburgskiego. Władze pruskie w Szlezwiku chcąc zapobiedz demonstracyom zabroniły jak najsurowiéj wywieszać w tym dniu chorągwi. Tymczasem telegrafują z Rendsburga i Szleswiku, że ludność wbrew rozkazowi tak liczne wywiesiła narodowe chorągwie, iż policya musiała wkroczyć i jednę po drugiéj zdzierać, aż w końcu — przywrócono porządek.

× **Z Prus Zachodnich**, 18 listopada. W dzień 14 b. m. odbyło się w Chełmnie tegoroczne walne zebranie Towarzystwa naszego Naukowéj Pomocy. Zjazd był stosunkowo dość liczny. Obrady, którym przewodniczył p. Mieczysław Łyskowski, trwały od 1 do 5 po południu. Poruszano na nich materye bardzo ważne i interesujące, chodziło bowiem o poprawienie niektórych przepisów statutowych. Zatrzymawszy po długich i bardzo ożywionych dyskusyach dawne statuta, uchwalono dwie do nich poprawki, treści, zdaniem naszém, bardzo ważnéj. Najprzód wyznaczono stałe wynagrodzenie dla płatnego pomocnika kasyera jeneralnego, a powtóre przyjęto zasadę pomnożenia liczby kasyerów powiatowych, na których włożono obowiązek przybierania sobie pomocników parafialnych. Tym sposobem wzmocniono i rozszerzono organizacyą na tém samém działalność Towarzystwa, prawdziwie dobroczynnego i chrześciańskiego. Bliższe szczegóły z dobytego posiedzenia poweźmiecie zapewne z Nadwiślanina. Jeden tylko jeszcze fakt z niego przytoczę, jako przykład doraźnego lecz bardzo zasłużonego sądu opinii publicznéj. Nie chodzi mi tu bynajmniéj o osobę, któréj nazwisko pomijam, lecz o zasadę. Zwyczajem przyjętym odczytuje kasyer jeneralny na publicznem posiedzeniu listę resztantow z każdego powiatu do czego dodają się objaśnienia bądź ze strony kasyera jeneralnego, bądź też *ex corona*. Zaległości były chwała Bogu tym razem nie wielkie, niektóre wytłomaczyły się okolicznościami zachodzącemi. Jeden tylko fakt powszechne wywołał nieukontentowanie, któremu wśród zgromadzenia bardzo dobitny dano wyraz. Najmłodszy z wszystkich kasyerów powiatowych ani jednego w okręgu swoim nie ściągnął grosza, lubo się na liście jego mieszczą członkowie znani z mienia dobrego i gorliwości. Będąc jeszcze kawalerem, a mając do tego tylko jeden z trzech okręgów powiatowych wydzielony, składał się, zaległszy całkowie, niezdatnością do sprawowania powierzonego mu urzędu. Płytkość takiego tłómaczenia podniósł jeszcze kontrast, przedstawiający się w sąsiednim powiecie, którego kasyer sędziwy, cięszący się już wnukami, mający cały powiat pod sobą, wniósł składki wszystkie co do grosza do kasy Towarzystwa. Miejmyż nadzieję, że się smutny ten objaw kreteaizmu młodego pokolenia nie powtórzy.

Nasz bank kredytowy w Toruniu, czyli projekt jego, znaczne zrobił postępy. Oprócz p. Mieczysława Łyskowskiego przystąpili na firmowych pp. Donimierski z Buchwałdu i Kalkstein z Kuczwał, liczący się do namiętniejszych i najszanowniejszych obywateli Prus Zachodnich. Taki skład rokuje najświetniejsze sukcesa. Jesteśmy pewni że i u was dozna instytucya młoda sympatyi i wsparcia przez udział w akcyach, na które ze wszech miar zasługuje. Będzie ona zawrówno dla was, jak dla nas przydatną, mieszcząc się na pograniczu nam wspólném. Kapitał zakładowy oznaczony na pół miliona talarów, podzielony na 2500 akcyi po 200 tal. Branie udziału w nich ułatwiono z chwalebną przezornością, gdyż ściąga tymczasowo tylko po 50 tal. na akcyą, zostawując resztę od *feliciora tempora*, warując z góry dla dalszych wpłat po 25 % odstępy przynajmniéj całoroczne. Reszty dowiecie się z Prospektu zapewne.

O walnym zjeździe, czyli kongresie gospodarzy polskich, ucichło jakoś. Zdaje się, że złe czasy, każące się wystrzegać wszelkiego wydatku nie koniecznego, odwiodły od zamiaru w tym względzie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 listopada. Hr. Berg wyjeżdża jutro do Łodzi.

Dzien. Warsz. ogłasza obszerną i pełną fałszów historycznych mowę dyrektora dyrekcyi naukowéj chełmskiéj Moskala Lebiedincewa, mianą przy otwarciu gimnazyum ruskiego w Chełmie, w któréj mówca usiłował dowieść, że chełmska kraina od wieków była ruską tj. moskiewską i prawosławną, a tylko wiekowe bezprawie i ucisk polskiéj szlachty doprowadziły ją do obecnego stanu, z którego obecnie monarcha-oswobodziciel ją zamierza wybawić.

Wczoraj przybył do Warszawy, jak donosi Dzien. Warsz., szambelan dworu NKróla pruskiego hr. Taczanowski z Berlina.

Korespondent tutejszy do Breslauer Ztg. pisze: „Zanim nastąpiło urzędowe ogłoszenie o zamianowaniu ks. Zwolińskiego w miejsce wywiezionego ks. Rzewuskiego administratorem archidyecezyi, doniósłem, że kapituła proponowała na godność tę ks. Szczygielskiego; otóż doniesienie to bynajmniéj nie było mylném. Również uzasadnionym był domysł, wyrażony w ostatniéj mojéj korespondencyi, że nieznany jakiś powód niepozwala dotychczas objąć ks. Zwolińskiemu poruczonéj mu posady. Przyznaję, że nas doniesienie urzędowe o wyborze ks. Zwolińskiego nie mało zadziwiło i znać cała ta sprawa okryta jakąś tajemnicą, która tém trudniejsza do odgadnięcia, że za życia arcybiskupa, tu więc ks. Felińskiego, według przepisów kanonicznych kapitule nie wolno obierać innego administratora archidyecezyi. Celem rozjaśnienia téj tajemnicy podaję następujące cechujące postępowanie rządu rosyjskiego szczegóły. Gdy ks. Felińskiego wywożono, oddał, zgodnie z przepisami kościoła, zarząd dyecezyi ks. Rzewuskiemu, po którym dalsze następstwo poruczono ks. Szczygielskiemu, a daléj ks. Domagalskiemu, wszystkim trzem udzielając prawo substytucyi. Po wywiezieniu więc ks. Rzewuskiego kapitule wypadło tylko podać władzy świeckiéj nazwisko następcy, uczyniła to podając ks. Szczygielskiego. jednakże oświadczył, że jedynie ks. Zwolińskiego jako administratora, poczém kks. Szczygielski i Domagoż substytuowali. Czerkaski potém ogłosił w Dz. Warsz. fałszywą wiadomość, jakoby kapituła obrała lińskiego. Zdaje się, że Czerkaski takowym rezultat zabiegów chciał się pochlubić, jakoby po dokonaniu haterskiego. Jednakże ks. Zwoliński protestowciwko temu ogłoszeniu, oświadczając, wpierw obejmie wysoką duchowną godność, poru a która całemu światu katolickiemu mogłaby się zd prawnie przezeń dzierzoną, dopóki ogłoszenie owe sprostowane przez doniesienie, że zarząd dyecezyi u kks. Szczygielski i Domagalski, którym go poruczył k skup Feliński. Czerkaski wzbrania się uczynić podo stowanie, uważając je za kompromitujące dla rządu, liński znów wzbrania się objąć zarząd dyecezyi, tak ta sprawa dotychczas jest w zawieszeniu.

Policya nasza chciała oszczędzić sobie pracy, jak magało oznaczenie liczby młodych ludzi cudzoziemców gących więc żadną miarą być pociągnionymi do poboru lono zatém, ażeby również cudzoziemcy, w wieku p boru objętym, bez wyjątku stawili się do wylosowania. wielu poddanych pruskich, austryackich, angielskich skich, przebywających tu od czasu niejakiego, stanąć poboru, a ci z nich, na których los padł, wespół z inny tami szli pod klucz, aż do rozstrzygnięcia ich sprawy. tymczasowy zwłaszcza w pierwszych dniach nader kry. Rekrutom trzeba było przestawać na chlebie. po dwóch dniach zaczęto podawać im ciepłe potrawy szczenie także w ciasnych izbach bez wszelkiéj bardzo było przyjemne. (Zob. poniżéj artykuł Dz. P. R. Dz.)

Dzisiejszym pociągiem porannym znowu wywie tadeli 60 osób na Sybir. Kilku z nich było okutych w liczbie tych 80 letni starzec, ksiądz.“

Warszawa, 18 listopada. Podczas gdy jest fa wszechnie znarym, iż każdy pobór do wojska r w ziemiach polskich wywołuje ogólną rozpacz i pr a ktokolwiek zagrożony jest nieszczęściem tém, wsz kłada starań, aby uniknąć srogiego losu, Dzienn szawski ogłasza dzisiaj sprawozdanie o przeb nowszéj branki, napisane z tym samym niemal c co ów osławiony artykuł z dnia 16 stycznia 1863 urągając się łzom tysiąca rodzin popchnął tém sam do powstania. Organ hr. Berga pisze:

„Chociaż jeszcze nie nadeszły zupełne wiadomos nym rezultacie losowania do wojska, wszelako liczne otrzymane z różnych stron Królestwa, pozwalają ju dzić zupełne powodzenie téj operacyi, która rozpocz minie wyznaczonym od kilku miesięcy, 25 paź (6 listopada), ukończona została onegdaj, 3 (Wszędzie, a naprzód w Warszawie, we wszystkich miastach prowincyonalnych, w Kaliszu, Lublinie, Radomiu, Augustowie i t. d., również jak i w okręg skich, największy porządek przewodniczył losowan odbyło się w sposób najsumienniejszy, w obec władz wych i licznéj publiczności. Raporta naczelników w świadczą jednozgodnie, że nigdzie nie byli zmuszeni mniejszego przymusu względem popisowych, którz wszyscy, dobrowolnie i z własnego natchnienia, staw miejsca wyznaczonego na losowanie. Szczególnie w przejęci wdzięcznością za dobrodziejstwa (!) jak obdarzył Monarcha, stawili się wszyscy z gotowością, rzystwie swych wójtów i ławników, a w niektórych z muzyką na czele (!?). Liczba niestawających je nieznaczna, a jeszcze w większéj części stanowi ja starozakonna, któréj wstręt do służby wojskowej po jest znany. W niektórych powiatach nadgranicznych ucieczka była łatwa (??), wszyscy powołani stawili się stopnia, że w Rypinie, w powiecie lipnowskim guber kiéj, kilku właścicieli ziemskich obecnych losowaniu wyjść z podziwienia. Według ich słów, okrąg ryp poprzednich poborów nigdy prawie nie dostarczał

---

krótkiego a dobrego kompendyum, któreby mogło być używane jako książka wykładowa i podręcznik do nauki domowéj. Dotkliwy ten brak zdoła, jak mniemamy, wypełnić praca p. *Wasilewskiéj*, wnoszę bowiem, że będzie ona obrobieniem jéj ustnych wykładów, które bardzo były uczęszczane i lubiane, w czasie, gdy p. *Wasilewska* była kierowniczką żeńskiego pensyonatu we Lwowie.

Zresztą o żadnych innych świeżych nakładach nie słychać, przeciwnie, ubyło jedno pismo. Donoszą bowiem, że Prawda, (pismo, które zaczęło było wychodzić w Przemyślu pod redakcyą p. K. *Turowskiego*) umarła z braku sił żywotnych, po dwu numerach. Śmierć w tak młodym wieku po tak świetnych zapowiedziach dowodzi, że zapowiedzi były — za świetne, a siły — za słabe.

„Tygodnik naukowy,“ pismo przez tutejszą akademicką młodzież wydawane, chwiało się w tych czasach, i już mowa była o zwinięciu, lub o połączeniu go z „Dziennikiem literackim.“ Po dłuższéj przerwie pojawił się jednak znowu numer dalszy, z następującém zawiadomieniem do redakcyi: „Z powodu zmiany, zaszłéj w składzie redakcyi, nie rozesłaliśmy dwóch ostatnich numerów „Tygodnika naukowego.“ Natomiast otrzymają szanowni prenumeratorowie w następujących czterech numerach po pół arkuszu dodatku. Tygodnik wychodzić będzie nadal regularnie w środę.“

To dobrze, bo szkoda byłoby pisma, redagowanego starannie i sumiennie, i utrzymującego choć jaki taki ruch literacki pomiędzy naszą młodzieżą akademicką.

Wykłady profesora *Małeckiego*, o literaturze, ściągają coraz więcéj słuchaczów, tak, że pomimo iż wyznaczono na nie największą salę w gmachu uniwersyteckim, jeszcze wszyscy pomieścić się nie mogą. Uczony profesor mówi obecnie o *Słowackim*, którego dzieł nikt może gruntowniéj od niego ocenić nie zdołałby: zna bowiem nietylko wszystkie dzieła znakomitego poety drukiem jeszcze nie ogłaszane, ale także całą jego bardzo ciekawą korespondencyą z rodziną, w któréj mnóstwo jest drobnych szczegółów, rzucających jasne światło na postać autora Kordyana i rozświecających całe wnętrze bogatéj jego i ognistéj duszy.

Mówiono mi w dyrekcyi teatru polskiego, że mają przedstawiać na scenie naszéj nieogłoszony dotąd drukiem trzyaktowy dramat *Słowackiego*: Beatrix Cenci. Nie wiem jednak, czy to jest możliwém; pomimo bowiem, że co do siły dramatycznéj jest to jeden z najznakomitszych utworów poety — treść jednak sztuki tak jest potworną, taką przejmująca zgrozą i tak obrażająca wszelkie lepsze uczucia ludzkie, że podawać ją szerszéj publiczności byłoby może i niekorzystném, i — niestósowném.

Mówiąc o teatrze, muszę wspomnąć choć kilkoma słowami o ostatnim występie pani *Majeranowskiéj*, w nieznanéj tu dotychczas operetce francuskiéj Massego: Zaślubiny Joasi. Bardzo to wdzięczny utwór, muzyka lekka, harmonijna, a przytém pełno — uczucia; różna od operetek buffo, gdzie humor główną gra rolę. Pani *Majeranowska* ma znakomitą metodę, a przytém głos pełny jeszcze i wdzięczny. To téż publiczność wynagrodziła szczeremi oklaskami piękną grę Joasi.

Wracam właśnie z sali ratuszowéj, gdzie się odbyło zgromadzenie przedwyborcze. Tą razą odbyło się ono bardzo przyzwoicie, z spokojem i powagą, jaką zgromadzenie takie zawsze zachować powinno.

Przemawiali panowie dr. *Smolka*, dr. *Kabat*, dr. *kowski* i dr. *Hönigsman*.

Dr. *Rodakowski*, znany jako znakomity mowca, ując się kandydaturę na rzecz hr. Gołuchowskiego, przyznał wielkie dla kraju zasługi i zupełną na posła kacyą, podniósł, że nie widzi potrzeby, dla czego by ster ma być właśnie ze Lwowa wybrany, po doktorze kowskim — zakończył zaś mowę swoją okrzykiem Ziemiałkowskiego, któremu obecna publiczność szcz wtórowała.

Następnie zabrał głos pan dr. *Smolka* i bronił hr chowskiego przeciwko czynionym mu zarzutom. także przeciw mowie hr. Borkowskiego, mianéj przez poprzedniém zgromadzeniu.

Po panu Smolce przemówił dr. *Hönigsman*, znan pierania wstecznych dążeń niemieckich żydów naszych stąpił stanowczo przeciwko wyborowi hr. Gołuchowsk posła, zarzucając mu mnogie krzywdy, których miał puścić przeciwko żydom. Zaprzecza i to, jakoby hr chowski był „gwiazdą naszą“, jak go w niedzielnéj swe mowie nazwał dr. Kabat.

Na zarzuty dr. Hönigsmana odpowiedzieli dr. *Kab Smolka*, wykazując, że były Galicyi namiestnik robił dów wszystko co tylko mógł, i że jemu właśnie maj to wszystko do zawdzięczenia, co od rządu otrzymali.

Na tém skończyło się zgromadzenie, na które pub zebrała się bardzo licznie. Na tém i ja kończę dzisiejs mój. Lwów, 11 listopada 1865.

ła część młodzieży popisowéj uciekała za granicę, tak sąsiednie okręgi musiały dostarczać kontyngens za ten Jeżeli w tym roku ucieczki były tak rzadkie we wszyspunktach Królestwa, to dla tego, że ludność znając już u miesięcy wszystkie przepisy prawa wytłómaczonego z władze miejscowe, zdołała ocenić ich sprawiedliwość, jak później mogła ocenić sprawiedliwość przewodnich wykonaniu. (Jak wiadomo, granice Król. Polskiego razą nietylko przez wojska rosyjskie ale i przez pruskich ierzeńców jak najszczelniéj obsadzone, w Warszawie zaś, pobiedz ucieczce popisowych, zamknięto na dni młodzieży rogatki miasta. Pocóż te nadzwyczajne ostrożności, jeśli tak chętnie, jak twierdzi Dzien. zawski, stawała ludność do wojska? P. R. Dz.) dszy do siebie po przywróceniu porządku, ludność ta iała także, iż tak samo, jak inni poddani cesarstwa, była państwu podatek służby wojskowéj, podatek, który ie prawo uczyniło o ile można najmniéj uciążliwym. cie po 9 latach, które od 1856 r. upłynęły prawie (?) boru do wojska, 2,650,000 głów ludności męzkiéj Króle ma dostarczyć kontyngens tylko około 13,000 ludności ludzi na zapełnienie zaległości niezupełnego poboru 3 r. Z téj ogólnéj liczby, na mocy świeżego rozporzą, 3000 ludzi ma pozostać w Królestwie, a obok tego mają możność wykupienia się za opłatą wcale nie zbyt dzonéj sumy (400 rsr.). Prawo oznaczyło liczbę możliwykupów na każdy okręg, tak dla ludności chrześcianjak dla ludności starozakonnéj. Zawarowano nawet, że ie gdyby jaki okręg nie dostarczył przepisanéj liczby pów, inne okręgi mogą korzystać z téj pozostałości. ie zaś, gdyby żądania wykupu przewyższały oznaczoną dodatkowe losowanie ma wskazać tych, którzy mogą stać ostatecznie z zawarowanych wyłączeń."

Tu zwraca się Dzien. Warszawski do Timesu, go korespondent berliński podał był niedawno temu wiernie skreślony branki moskiewskiéj w Królestwie kiém, i przemawia w ten sposób:

„Spokojność i porządek przewodniczące operacyi poboru, ją jawnie kłam, złowieszczym przepowiedniom dzienników racyjnych, które od kilku miesięcy z upodobaniem zapoały na ten czas powstanie podobne do powstania z 1863 Jest to zarazem najlepszą odpowiedzią na płaczliwy m przedmiocie artykuł zamieszczony w Timesie z 8-go. nik ten, który nie zadał sobie nawet pracy odczytania a o poborze do wojska, i który daje mu datę 27 stycznia r., nie mało się zadziwi, skoro się dowie, że w chwili y pisał ten artykuł (8 listopada), pobór ten odbywał się runkach jak najbardziéj zadawalniających i że ukończył ez znacznego powiększenia, przez ludność polską i staronną emigracyi, mrącéj z głodu w Anglii. Jedyne usprawliwienie ciemnych barw, jakiemi Times przepełnił ten kuł, stanowi to, iż był pisany właściwie nie dla Polski, la Irlandyi. W istocie, dla dowiedzenia fenianom, że nie żadnego powodu buntowania się i że powinni uważać się rdzo szczęśliwych, żyjąc pod prawami liberalnéj Anglii, es odgrzał tylko wszystkie deklamacye jakie odzywały w prasie angielskiéj o poborze do wojska w 1863 r., dał je powtórnie swym czytelnikom fenianom na zbudowie, mówiąc aby się pocieszali widokiem klęsk niezęśliwéj Polski. Te pocieszenia są po prostu próbą enia homeopatycznego — similia similibus. Szczerze ymy, Timesowi, aby jego wymowa na użytek fenienów, była próżną."

— W tych dniach zapadł się dom nowozbudowany przy y Marszałkowskiéj, przyczem kilku osób życie utraciło.

— Kijewlanin donosi, że rozporządzeniem dowodzącego skami okręgu wojennego kijowskiego, zwinięte zostały erdyczowie dotychczasowy zarząd wojskowo-policyjny misya śledcza wojskowa, które otrzymały polecenie zdać do 15 października; od tejże daty ustała wypłata diet zesowi i członkom komisyi śledczéj.

ROSYA.

Petersburg, 15 listopada. Czego się Niemcy w zamian swą skwapliwość w niesieniu wszelkiego rodzaju pomocy skalom spodziewać mogą w przyszłości, coraz jaśniejsze dodzą przykłady. Otóż Hels. Dzien. donosi, że senat findzki zajmuje się obecnie postanowieniem, na mocy którego yk rosyjski ma być uprzywilejowany w sądach i władzach ndzkich, podobnie jak dotąd był język fiński a poprzednio edzki. Spodziewać się należy, powiada ten organ stronstwa Katkowów i Milutynów, że niebawem i w nadbałtyckich guberniach język niemiecki, jakim mówi mniejszość (?) ności, przestanie być wyłącznie używanym w sądach i władzach miejscowych, a zastąpiony będzie przez miejscowe języki yski i estoński, oraz krajowy język rosyjski.

Do Rosyj. Inw. piszą z **Taszkientu**, że stan rzeczy tam nie zmienił; żadne nieporozumienie lub zajście nie miało ejsca z mieszkańcami, którzy ciągle okazują wszelką uprzejość dla Rosyan. — 30 sierpnia gubernator obwodu turkiesk ego wyprawił uroczystość ludową, która była bardzo ktowną. Zgromadzenie ludu wynosiło około 30 tysięcy, nie zaszło najmniejszego wypadku. Bucharcy toczą walkę tipczakami, która osłabiła obie strony. Emir Buchary, ajdujący się z głównemi siłami w Kokanie, wysłał przeciwko eczakom tylko część swego wojska, co dało tym ostatnim jaką przewagę. Tymczasem emir odebrał wiadomość, że agri-Sjabz widząc, iż interesa emira w Kokanie stoją nie ardzo dobrze, swoim zwyczajem zbuntował się; z tego podu emir posłał do Buchary swoją piechotę, i jak słychać, krótce sam ma tam pociągnąć. Słychać także, że on zamie wyprawić do gubernatora Turkiestanu solenne poselstwo, jeżeli nastąpi, będzie to już trzecie poselstwo bucharskie do erała Czerniajewa. W ogólności emir jest bardzo g zeny dla gubernatora. Raz gubernator, otrzymawszy donieenie, jakoby dwóch jeńców rosyjskich znajdowało się w obozie ira, polecił napisać do Taxaby aby ich zwrócono. List posłany był przez dwóch posłańców Kirgizów. Emir zapewne wziął tych posłańców za ludzi przybliżonych do jenerała Czerniajewa, pokazywał im swą artyleryą i obdarzył kosztownemi sukniami. Jeńców rosyjskich nie okazało się, i Taxaba, na dowód tego, przysłał przed tychże posłańców żołnierza-tatara, który dezerterował przez kilku dniami z Czynazu. Koczującym na pograniczu Kirgizom ogłoszono, że na rowni z Rosyanami mają uiszczać podatek, dając po jednym baranie od szałasu; podatek ten, jak słychać będzie pobierany od téj jesieni, i wyniesie około półtorasta tysięcy. Osiadła zaś ludność, o ile wiadomo, w roku bieżącym nie będzie pociągniętą do żadnego podatku.

AUSTRYA.

Lwów, 17 listopada. Na odbytych wczoraj wyborach otrzymał na 3,618 głosujących hr. Gołuchowski 2,322, a dr. Rodakowski 1,292 głosy.

Wiedeń, 17 listopada. Cesarskie rozporządzenie z dnia wczorajszego dotyczące zniesienia rewizyi paszportów u granic państwa austryackiego, brzmi jak następuje:

„Dla dalszego ułatwienia podróży w mojém cesarstwie rozporządzam po wysłuchaniu mojéj rady ministeryalnéj co następuje:

1) Rewizye paszportów, ograniczone punktem 1 mojego rozporządzenia z 9 lutego 1857 na granice terrytoryum państwa, mają i tam natychmiast ustać w ogóle.

2) Natomiast jest każdy podróżujący, tak krajowiec jak i cudzoziemiec obowiązany, wykazać się na każde żądanie z urzędu względem swojéj osoby i środków utrzymania.

3) Moim przynależnym ministrom i kanclerzom nadwornym pozostawia się prawo, w wypadkach, gdzieby bezpieczeństwo lub porządek publiczny państwa wojną, wewnętrznem zaburzeniem lub innemi zdarzeniami były zagrożone, zaprowadzać czasowo wizowanie paszportów u granic państwa w ogóle, albo na pewném terrytoryum granicznem, albo téż do podróży z pewnych lub do pewnych państw.

„Wykonanie tego rozporządzenia poruczа się przynależnym władzom centralnym."

Doniesienia o stanie układów z Anglią nie potwierdzają się. Układów tych nie zerwano bynajmniéj, tylko je przerwano. Czy przerwanie to nie jest bezpośrednim zwiastunem zerwania, niewiadomo. Jeden z pełnomocników angielskich, p. Morier, udał się do Londynu po nowe instrukcye, wspólnik jego, p. Mullet, został w Wiedniu. Toczą się układy o dalsze ułatwienia dla wywozu win austryackich do Anglii, a w skutek tego szczegółowo o zmianę stopni wina. Zresztą zgodzono się ostatecznie w toku rokowań na cło od wartości, które ma służyć za podstawę nowéj taryfy austryackiéj o tyle, że porzuciwszy proponowane dawniéj maximum cła 15%, ustanowiono od r. 1867 jako maximum 25%, a od 1870 r. 20%.

Z Salcburga piszą, że dnia 16 b. m. miała się w ministerstwie stanu odbyć konferencya nad podaniem salcburgskiego wydziału krajowego względem oddania mu inkamerowanego, majątku krajowego. W konferencyi téj miał wziąć udział starosta salcburgski Weiss.

Slowenec donosi, że jak słychać, ma dzisiejszy kierownik chorwackiéj kancelaryi nadwornéj jen. Kussewicz być mianowany banem, a dr. Suhaj kanclerzem nadwornym chorwackim.

Zwinięcie presburgskiéj dyrekcyi finansowéj wraz z oddziałami w Koszycach i Vedenburgu, zostało już urzędownie obwieszczone. Z dniem 1 stycznia ustaje działanie tego urzędu, a urzędnicy téj władzy przechodzą w stan rozporządzalności.

Posiedzenia Izby niższéj sejmu peszteńskiego, mają się tymczasowo, nim budynek sejmowy będący na ukończeniu, Izbie będzie mógł być oddany, odbywać w sali muzeum narodowego.

FRANCYA.

φ **Paryż**, 16 listopada. Do instytucyi działających w emigracyi polskiéj w Paryżu, z których niektóre poprzednio wymieniłem, należy Komitet franko-polski i Dzieło katolickie. Tak komitet jak i Dzieło zrobiły bardzo wiele dobrego, im zawdzięcza tutejsza emigracya, że nędza ostateczna nie była jéj udziałem. Sprawozdania ogłoszone, wykazują obszerny zakres czynności obu tych instytucyi, do nich téż odsyłamy ciekawego czytelnika, naszym zaś obowiązkiem korespondenta jest tylko zanotowanie wiadomości, że tak komitet jak i Dzieło nie zamknęły biur swoich i prowadzą daléj sprawę dobroczynnéj polityki. Chwilowy brak funduszów niezmniejszył gorliwości członków obu instytucyi, szlachetna sympatya i uznanie sprawy Polski, które w sumieniach swoich mają Francuzi wyryte, pobudzają ciągle tę wspaniałą a tak długotrwałą gorliwość, jakiéj napróżno gdzieindziéj szukaliśmy. Do liczby Polaków, którzy w komitecie i w Dziele pomagają Francuzom należy p. Kosiłowski, sekretarz rady szkólnéj batignolski, człowiek prawdziwie braterskiego poświęcenia się dla rodaków i niezmordowany w pracy rzeczywistéj użyteczności. W Dziele, którzszczególniéj wspiera uczącą się młodzież, prócz p. Kosiłowskiego pomaga księżom francuskim literat kleryk Nowakowski ze Lwowa i pułkownik Koziełło. Szlachetnym także opiekunem téj młodzieży jest minister oświecenia p. Duruy, mąż uczony i zarazem prawdziwy przyjaciel Polaków. Młodzież polską kształcącą się w szkole medycyny, prawa, w liceach i innych wyższych zakładach uwolnił od opłaty szkólnéj, zaopatrzył w książki naukowe i poczynił różne ustępstwa z form, które ułatwiły naukę młodzieży wyrzuconéj z lasów powstania na bruk paryski bez funduszu i żadnéj opieki. Dzięki tym odwiecznym węzłom życzliwości i braterstwa, które łączą Polaków z Francuzami, wytworzyła się nad tą młodzieżą opieka prawdziwie ojcowska, która ją obroniła od zguby, zachowała dla kraju i przekonała, że dzisiaj najlepszą dla niéj polityką jest uczyć się.

Istotnéj opieki doznały tu także i zakonnice wypędzone z Wilna przez Murawjewa Wieszatjela. Przyjęto je z chrześciańską gościnnością, jak na to zasługiwały niewinne ofiary religijnego prześladowania, które się z zawziętością dyoklecyańską sroży na Litwie i Rusi. Czterdzieści Wizytek umieszczono w Wersalu w domu zakupionym ze składek i oddanym naszym zakonnicom na własność. Dom ten wart jest przynajmniéj 300,000 fr., właściciele jego wzięli jednakowoż tylko 70,000 fr. za niego od naszych zakonnic. Wizytki wileńskie rozpędzone na cztery wiatry przez Moskali, wyrzucone z własnéj ojczyzny, znalazły we Francyi schronienie, gdzie ślubów Bogu przyrzeczonych dopełnić mogą. Na utrzymanie ich rząd przeznaczył rocznie 11,000 fr.; żyją według ścisłéj reguły swojego zakonu.

Do wiadomości o wykładach publicznych, które podaliśmy w przeszłym liście, dodać musimy, iż od niedzieli, ma, jak słyszeliśmy, profesor Duchiński rozpocząć prelekcye historyczne na Batignolu, gdzie bardzo wielu Polaków mieszka, a którym z powodu odległości trudno korzystać z prelekcyi w czytelni polskiéj. Prócz prelekcyi przedmiotem rozmów i żywego zajęcia w emigracyi polskiéj jest projekt do odezwy, wydany przez radę przewodniczącą Towarzystwa wzajemnéj pomocy, w któréj znajdować się miało wyznanie polityczne Towarzystwa. Projekt ten ulega słusznéj krytyce, tak bowiem pod względem formy jak i treści nie odpowiada zadaniu, jakie akt taki zawierać powinien, zgoda téż na to jest dość ogólna, że manifesty polityczne są nie na dobie, że polityka się robi a nie pisze. Projekt więc do odezwy niema szans powodzenia i zapewno wraz z proponowanemi zmianami upadnie.

Zajść i scen gorszących nie wiele w emigracyi, a jeżeli jakie zdarzają się, to najczęściéj wywołane przez tajemnych ajentów moskiewskich, którymi rząd carski, tępiący religią i narodowość naszą w kraju, napełnił emigracyą z zamiarem szkodzenia jéj w opinii świata. Niemoże prześladować emigracyi w inny sposób jak tylko potajemny, działając brudną intrygą i tego sposobu używa. Czy sposób ten skutecznym będzie na moralne zabicie emigracyi? wątpić należy. Ciało zdrowe i spojne jad który mu tajemnie wszczepiają wyrzuci na wierzch, powoli téż i owi ajenci i korespondenci policyjni są wykrywani i ze zdartą maską z ohydnego czoła chodzić muszą. Gdyby było więcéj gorliwości we wzajemnéj kontroli, gdyby nie znajdowali się ludzie, którzy indyferentyzmem swoim przyczyniają się do zasłonienia złych i podłych, jużbyśmy dawno żadnego ajenta nieprzyjaznego pomiędzy sobą niemieli. Jeden z ajentów tych, Olszewski, w skutek obicia go w „Café de la Rotonde" przez Ludwika Brzozowskiego, opuścił Francyą i uciekł do Belgii, drugi jego uczeń Młochowski, na bulwarach przez Francuza kijem obity został i nigdzie już na oczy Polakom się nie pokazuje. Innych kilku wykryto w skutek zeznań Pinkusa, który w protokóle w Paryżu z niego zdjętym zeznał, że był rózgami przez wojennych naczelników bity w razie, gdy nikogo nie zadenuncyował w czasie powstania i po powstaniu, że dla uniknienia katuszy fałszywe porobił denuncyacye w liczbie czterystu, że ciż naczelnicy pieniądze za zdradę dla niego przeznaczone skradli dla siebie, że był wysłanym za granicę dla psucia opinii emigracyi i że podjął się téj misyi za obietnicę wynagrodzenia, które w paryskiéj ambasadzie moskiewskiéj miał pobierać. Zeznania te stanowią ważny wątek do poznania sieci intryg i złości w któréj carat Polskę chce zadusić.

W korespondencyi mojéj z dnia 7 listopada mylnie wydrukowano nazwisko zmarłego ks. Korolca. Nie Karolec, jak wydrukowano, ale **Korolec** nazywał się zasłużony kapłan, któremu krótkie wspomnienie poświęciliśmy w owéj korespondencyi.

± **Paryż**, 17 listopada. Statek „Tasmanian" przybywający z Indyi przyniósł wiadomość o zupełném prawie poskromieniu zbuntowanych czarnych na Jamajce. Według powzięciu tych wiadomości powstanie wybuchło przedwcześnie z powodu prześladowania któregoś z przywódzców, który przyspieszył wybuch. Na Boże narodzenie przygotowywaną była ogólna rzeź białych, których dobra i kobiety, czarni pomiędzy siebie podzielić mieli. W czasie odpłynięcia statku Tasmanian przywódzcy powstania znajdowali się już w ręku władz; w Morant-Bay ujęto głównego dowódzcę czarnych.

Procesa poaresztowanych Fenijczyków trwają w Irlandyi podług doniesień z Dublinu. Stephens jeden z głównie obwinionych odrzekł za całą odpowiedź: „Odrzucano istnienie praw angielskich w Irlandyi i pogardzam wszelką karą, jaką by na mnie zawyrokowano." Jednocześnie dzienniki otrzymały listy z pogróżkami, ażeby nie ważyły się odzywać przeciwko Fenijczykom.

Wyszło temi czasy w Londynie u pp. Sounders, Otley et Comp. dzieło pod tytułem: Dzieje powstania polskiego podług urzędowych i nie urzędowych źródeł przez H. Sutherland Edwards umyślnego korespondenta dziennika Thimes (The private History of a Polish Insurrection from official unofficial sources.) Autor, ile wnosić można ze sprawozdania w londyńskiém Atheneum sądzi, że powstanie upadłoby niezawodnie z upadkiem Langiewicza, jeżliby ajenci dyplomatyczni Rządu Narodowego nie podtrzymywali wiary w interwencyą Zachodu. Autor gorąco sprawie polskiéj sprzyjający wierzy, iż gdy dorośnie młode pokolenie rólników pozyska w niém polska dzielniejszych i bardziéj inteligentnych obrońców niż miała ich dotąd.

Z Florencyi dotąd Wiktor Emanuel przybył 14 donoszą o wielkiém wrażeniu sprawioném przez okólnik ministra sprawiedliwości mówiący o potrzebie zmniejszenia liczby biskupstw, których Włochy liczą 241.

Opłata od mlewa, która ma być głównym środkiem poprawienia stanu finansów nie wiele spotyka zwolenników; p. Sella wtedy wygra sprawę jeźli przekonać zdoła o konieczności tego środka. Korespondencya Rzymska tak jak i inne dzienniki klerykalne, oświadcza się żywo przeciwko układom z Włochami. Kardynał Antonelli seryo myśleć poczyna o niektórych niezbędnych reformach; wiele urzędów przejdzie w ręce laików, toż trybunały, czego się oddawna a nadaremnie domagano.

Najważniejszą sprawą chwili obecnéj jest tutaj redukcya

armii. Podałem główny jéj zarys podług Patrie. Owoż dziwna tu rzecz zaszła z tą sprawą; nazajutrz bowiem po ogłoszeniu znanego projektu przez półurzędowe dzienniki Patrie, La France i Pays, zjawiła się w Monitorze nota zadająca fałsz podanym przez te dzienniki wiadomościom, nie zaprzeczając wcale, że redakcya w zasadzie przyjętą została. Nie łatwo sobie wytłómaczyć, co mogło być powodem podobnéj noty, szczególnie w obec faktu, że w następnym zaraz numerze Monitora spotykamy zatwierdzony przez cesarza raport marszałka Randon zawierający z małemi odmianami to samo, co uprzednio inne dzienniki podały, a co odwołano przez organ Monitora. Fakt ten różnie sobie różni tłómaczą, pierzchliwa giełda widziała w tém odwołaniu objaw jakichś awanturniczych projektów z powodu nadeszłéj w tymże czasie mylnéj pogłoski o śmierci króla Belgów. Indépendance Belge w taki sposób fakt ten tłómaczy:

Redakcya przyjętą została co do ogółu i szczegółów na radzie ministrów w zeszłą sobotę, p. Fould udać się miał w poniedziałek do Compiègne po ostateczne zatwierdzenie ułożonych projektów, była to właśnie chwila, kiedy dzienniki wiadomość o nich publiczną uczyniły. Wiadomości te rozszedłszy się po Francyi wielki w kołach wojskowych alarm zrobiły i nota Monitora wywołaną została uczynionemi w tym duchu przedstawieniami marszałka Randon. Różnica pomiędzy wersyą dzienników półurzędowych a raportem ministra wojny ogłoszonym przez Monitora schodzi do tego, iż w grenadyerach, woltyżerach i żandarmach gwardyi znosi się w każdym batalionie o jednę kompanią więcéj niż dzienniki półurzędowe podały a w każdym pułku piechoty liniowéj znosi się ostatecznie nie po trzy ale po dwie kompanie, tak iż w ogóle armia zmniejszoną zostanie o 32 a nie o 42,000 żołnierzy i 1500 a nie 1800 oficerów. Od kilku dni kursują w pułkach listy, do których się wpisują oficerowie żądający otrzymać posady w administracyi telegrafów, poczt i t. p. Dzienniki opozycyjne wyrażają w ogóle niezadowolenie, że pomimo redukcyi armii kontyngens poboru wynoszący 100,000 zmniejszonym nie został. Opinion Nationale tak się jednak wyraża co do politycznego znaczenia zmniejszenia armii: „Dopóki wzajemna niepodległość i swoboda wewnętrzna narodów ugruntowanemi nie będą, dopóty można mówić tylko o zawieszeniu broni.“

Urzędowa depesza donosi z Algieru przez Marsylią, że jenerał Deligny postępuje za powstańczym dowódzcą Si-Lala, który uchodzi ku południowi. Jenerał Lacretelle dognał koło Bon-Lerdjem powstańcze pokolenia i zabiwszy im 15 ludzi, odebrał wszystkie stada. Pułkownik Colomb zaopatrzywszy się w zapas żywności na dwa miesiące natarczywie ściga Si-Lala.

Dziennik Progres de L'Oise donosi z Compiègne że cesarstwo z synem, zwiedziwszy w poniedziałek roboty około restauracyi zamku Pierrefont przyjmowali u siebie na obiedzie deputacyą oraz wyższych urzędników administracyjnych i sądowych departamentu Oise. W Compiègne obok ks. Joachima Murata z żoną, księżny Bacchiochi, hrabiny Montijo, księżny Anny Murat, ks. Mouchy i różnych dygnitarzy znajdują się znakomitości jak Ferdynand Lesseps z żoną, p. Merimeé itd.

Imieniny cesarzowéj Eugenii, dnia 15 bm. obchodzone były z wielką uroczystością. Co do księcia Napoleona, odnowienie stosunków którego z cesarzem potwierdza się, oczekują go w przyszłym tygodniu z żoną w Paryżu, zkąd ma się udać do Compiègne na trzecią seryę zaproszin wespół z Królestwém Portugalii.

Dzienniki tutejsze jak Patrie, Journal des Débats i t. d. powtarzają podług korespondencyi Havas'a podane przez Dziennik Poznański wiadomości o prześladowaniu kościoła na Litwie.

Siècle otrzymał kilka naraz sprostowań administracyjnych co do odzywania się o kandydaturze p. Larrabure i utrzymaniu więźniów. Temps i Avenir National za to że przeszkadzają kandydaturze p. Fremy, twierdząc jakoby obowiązek dyrektora kredytu ziemskiego nie dał się pogodzić z mandatem deputowanego.

P. Delangle, senator, mianowany został następcą p. Dupin na urzędzie jeneralnego prokuratora sądu kasacyjnego. Sir Bulver przedwczoraj przybył do Marsylii. Tegoż dnia w kościele św. Magdaleny odbył się tutaj wspaniały pogrzeb ks. Castelcicala, niegdyś posła neapolitańskiego w Bernie i Petersburgu a potém vicekróla Sycylii.

Ks. Metternich przybył wreszcie do Paryża, krążą pogłoski o odnowieniu układów z Austryą o traktat handlowy. Na pomnik jenerała Lamoricière zebrano już 30,000 fr.

Komisya wystawy powszechnéj na rok 1867 ogłasza oświadczenie, iż z dniem 31 października upłynął ostateczny termin składania żądań o umieszczaniu przedmiotów na wystawie, komiteta departamentów sądzić mają o wypadkach, kiedy wyjątek zrobionym być może.

WŁOCHY.

Florencya, 18 listopada. Król dzisiaj sejm zagaił. W mowie od tronu król zwraca uwagę na to, że ilekroć w Turynie wyrzekł wyrazy otuchy i nadziei, zawsze szczęśliwe nastąpiły wypadki. „Z równą ufnością,“ dodał, „przemawiam we Florencyi, gdzie nie mniéj potrafimy zwyciężyć wszelkie przeszkody, napotykane na drodze wiodącéj nas do odzyskania zupełnéj samodzielności. Rząd mój, powodowany czcią ku papiestwu, i celem zaspokojenia potrzeb religijnych, rozpoczął rokowania, których zaniechano, skoro zaczęły zagrażać prawom korony i narodu. Czas i siła wypadków rozstrzygną kwestyą pomiędzy Włochami a papiestwem. Nam trzeba wiernie przestrzegać wrześniowéj konwencyi, którą Francya na czas przeznaczony wykona. Teraz łatwo jest czekać. Położenie znacznie się polepszyło.“

Król następnie mówił o pomyślnych stosunkach królestwa do państw innych; wspomniał mianowicie o uznaniu Włoch przez Hiszpanią, Bawaryą i Saksonią. „Włochy,“ dodał, „zajmą stanowisko wśród głównych mocarstw Europy, przykładając się do zwycięstwa sprawiedliwości i wolności.“ Wskazuje daléj na szczęśliwe wypadki, jakie wywołało oswobodzenie Włoch. Oświadcza, że ministerstwo przedłoży projekta do praw celem uzupełnienia jednolitych ustaw, podniesienia oświaty i polepszenia kredytu narodowego.

Trudność na tém polega, zauważył, ażeby zaprowadzić równowagę w finansach bez osłabienia sił zbrojnych. „Bolesną jest rzeczą, nowych wymagać ofiar, lecz miłość ojczyzny, naród, nie zawiodą nas. Rozdzielcie ciężary ile możności równie, zmniejszając wydatki publiczne. Włochy winne uprzątnąć gruzy przeszłości. Radzić będziecie o rozdziale kościoła od państwa i zniesieniu korporacyi duchownych. Nic nie zdoła zniweczyć dzieła narodu.

Gdyby nowy sejm stał się nieuknionym, wtedy synowie Włoch skupią się około mnie. Gdy zwycięży potęga cywilizacyi, mądrość narodu korzystając z tego, strzedz będzie praw i czci Włoch. Otwarcie postępujmy na drodze polityki narodowéj. Ufny w przywiązanie narodu mego i waleczność wojska pracować będę nad wielkiém dziełem, które potomkom jako już dokończone przekazać powinniśmy.“

Rzym, 9 listopada. Piszą ztąd do Czasu: Jenerał Montebello wrócił wczorajszéj nocy. Opróżnienie papiezkiego terytoryum już się rozpoczęło. Wojsko francuskie wsiada na fregaty, przybyłe po nie do Civitavecchia. Oficerowie a nawet żołnierze francuscy przed opuszczeniem wiecznego miasta tłumnie się udawali do Ojca świętego, który ich nader łaskawie przyjmował. Każdy z nich prosił papieża o upominek dla matki, siostry, narzeczonéj; jedni mu przynosili różańce i koronki do poświęcenia; inni żądali medalika lub obrazka dla swych rodzin: inni nareszcie podawali mu jego własne fotografie do podpisania, aby pismo jego wraz z wizerunkiem pozostało jako droga pamiątka pod domową strzechą przypominająca kiedyś potomkom, że ten i ów wiarus miał osobiste z papieżem stosunki. Żołnierze przemawiając do Najwyższego Pasterza mówili mu: mon Pape, tak jak mówią: mon général Pius IX zwykł był tych ostatnich przyjmować gromadno w sal. szwajcarskiéj straży, ilekroć z pokojów swoich wychodził. Oddawna stał się był niesłychanie popularnym we francuskiém wojsku, bo z każdym żołnierzem po ojcowsku się obchodził, pytał go o rodzinę, o wieś i o plebana, którego częstokroć kazał pozdrawiać przesyłając mu apostolskie błogosławieństwo. Dobroć i poufałość taka imała za serce żołnierzy francuskich, ludzi serdecznych z natury i ze stanu. Jakoż z bólem serca Rzym opuszczają, a wielu oficerów żałuje swego pobytu tut j, bo życie im płynęło mile, wesoło i wygodnie pod włoskiém niebem. W ogóle wojsko francuskie jest bardziéj religijném niż się zdaje na pierwszy rzut oka; zwykło ono uczęszczać ciągle do kościołów nie tylko dla oglądania takowych, ale dla modlitwy. Nikt, zwłaszcza w dobroczynności, żołnierza francuskiego nie przechodził. Każdy z nich niemal dzielił się racyą swoją z ubogim. Żebracy rzymscy gromadnie obsiadali bramy koszar, gdy nadchodziła godzina obiadowa... i rady sobie dać nie mogą teraz, gdy znika powoli sposobność tak łatwego wyżywienia się, a potrzeba pracy czuć się daje.

Prowincya Marittima e Campagna miała być opróżniona przed kilku dniami; jednakowoż wstrzymano wymarsz wojska dla jakichś administracyjnych rozporządzeń, i nastąpi on dopiero między 10 a 15 bm. Wstrzymanie to spowodowało pogłoskę, iż Francuzi wcale już nie wychodzą w skutek nowych rozkazów z Paryża otrzymanych, co bardziéj jeszcze utwierdziło panujące tutaj przekonanie, iż zupełne opróżnienie państwa papiezkiego nastąpić wcale nie może. Wojsko papiezkie otrzymało już rozkaz zastąpić Francuzów na opuszczonych przez nich stanowiskach. Pułkownik Azzanesi mianowany jest dowódzcą w prowincyach Velletri i Frosinone. Żuawi stoją załogą w pierwszém z tych miast; szósta baterya, piechota i oddział strzelców pieszych w drugiém. Rozporządzenia jenerała Kanclera są bardzo energiczne i ostre, tak względem rozbójników jako względem wojska włoskiego, coby znowu granicę rzymską naruszyć śmiało. Minister uprzedził oficerów, iż powinni nadewszystko rozbójników nieubłaganie ścigać. Jeśli rozkazy jego ściśle wypełnione zostaną, rozbój otrzyma cios stanowczy, gdyż dowiedzioną jest rzeczą, iż rozbójników krajowcy tylko w stanie są skutecznie ścigać. Cudzoziemcom nie łatwo to przychodzi, gdy zwłaszcza Francuzi w obławach swoich bębnów i trąb używali. Jakoż w ostatnich czasach rozbój doszedł do olbrzymich rozmiarów, a banda Fuoco składa się dziś z blisko dwustu rozbójników uzbrojonych w najlepszą angielską broń, w rewolwery najnowszego systemu i w łokciowe noże myśliwskie lub mordercze sztylety, częstokroć zatrute. Banda ta nakłada ogromny okup na właścicieli u samych bram miast; ztąd może być, iż jeśli wojsko papiezkie obsadzić wszystkich punktów nie zdoła, rozbójnicy znaczniejsze nawet miasta rabować i niszczyć poczną. Upowszechnioném jest zdanie w Rzymie, iż upadek monsignora Merodego spowodowany był listem do delegata we Frosinone, w którym bandę Fuoco oszczędzać i pomagać jéj polecał, a który miał być przejętym przez Francuzów i pokazanym Ojcu świętemu. Wersya ta zdaje mi się wielce podejrzaną. Monsignor Merode nie jest legitymistą, lecz orleanistą, z królem Franciszkiem oddawna w najgorszych zostaje stosunkach, najmniejszego nie miał związku z pałacem Farnese, i nie byłby zapewne wspólnikiem wysyłanych ztamtąd zbójców. Legitymistów zaś tylko służących papieżowi w koło siebie kupił i wynosił. Tym sposobem utworzyli się zuawi składający się z najzapamiętalszych stronników Henryka V. Teraz ta broń zwiniętą zostanie z rozkazu kardynała Antonellego, a zuawi, którzy służyć nadal papieżowi zechcą, wcieleni będą do strzelców cudzoziemskich. Upadek mgra Merodego jest śmiertelnym ciosem dla legitymizmu. O wielkich zmianach w administracyi cywilnéj wciąż także słychać. Ministrem robót publicznych i handlu na miejscu barona Baldiniego zostałby margrabia Cavalletti, młody i energiczny senator Rzymu. Tekę finansów, którą piastuje dotąd mgr. Ferrari, ofiarować miano księciu Salviatemu i księciu Massimo. Przypisują kardynałowi Antonellemu zamiar sekularyzowania ministeryum, niemniéj jak trybunałów cywilnych i kryminalnych, a mianowicie Konsulty. Prezesi okręgów miasta czyli rioni mają być także pozmieniani. Sekretarz stanu, który dotąd największym konserwatystą, staje się od razu wielkim formatorem. Na wiosnę zapowiadają całkowitą zmianę chiny rządowéj.

Monsignor Merode ma się całkiém dobrze i nie myśli jeżdżać z Rzymu. Wrodzona ruchliwość i czynność trawi jak lawa, teraz gdy nic nie ma do czynienia. Cudzoziemcy zwolna do Rzymu zjeżdżać się na zimę zaczynają. Cho dotąd ani śladu nie ma.

ANGLIA.

Londyn, 17 listopada. Dziś nadeszła dotąd wiadomość z Jamajki o szczęśliwém przytłumieniu rokoszu murzynów i tém radośniejsze sprawiła wrażenie, im więcéj przerażały krążyły tu doniesienia o okrucieństwach spełnianych przez powstańców. I tak list prywatny otrzymany w Londynie kilku dniami, z głównego na téj wyspie miasta Kingston z 16 października zawiera niektóre nader smutne i ok o tamtejszych stosunkach szczegóły. Pierwszy wybuch miejsce na wschodniém wybrzeżu wyspy w miejscu nazy cém się Morant-Bay. W tamecznym gmachu sądowym wało się właśnie posiedzenie, na którém obecną była wię porządniejszych obywateli. Tę to okoliczność obrali so początek murzyni. Zebrawszy się w wielkiéj liczbie i z otoczyli gmach sądowy i zaczęli ogromnie wrzeszczeć i h wać. Wystąpił starszy urzędnik, baron Ketelholt i od prawo o buncie; gdy zaś tłuszcza rozejść się nie chciała, gąca gmachu straż z ochotników dała ognia. Był to jak gnał ataku dla czarnych. Z wielką wściekłością rzucili dom, obstrzeliwając go nadto gradem kul. Będący wew bronili się z wszelką determinacyą, dopóki tylko było m lecz gdy im zabrakło ładunków, gdy zresztą murzyn podpalili, trzeba było wychodzić. Kto się tylko ze drzwi zał był natychmiast mordowany przez rozhukane czarn spólstwo. Sam baron Ketelholt padł pierwszy ofiarą; wawszy go w okamgnieniu na sztuki, obrzydliwa dzie cięła jego czaszkę, i wyrwawszy mózg, z rumem go mi i piła; proboszcz Herschel miał sobie wyrwany język, go zabito; całe miasteczko Morant-Bay obróco w Tłum morderców pociągnął zatém w góry, zabijając p dze wszystkich białych i mulatów. Wszędzie podobno się tylko poruszenie to okazało, podobnie okrutne miał prawiać się sceny.

Lecz Anglicy poskromiwszy rokosz niemniéj srogą w rzyli na powstańcach sprawiedliwość. Przeszło 200 roz lano lub ścięto, naczelników powstania Pawła Bogle i dona również skazano na śmierć. W Kingston mnóstwo aresztowano i oddano pod sąd wojenny. Ostatnie wiado sięgające ztamtąd dnia 29 października donoszą, że na wyspie spokój już przywrócony. Jak zaręczają, spisek rzynów, których Anglicy srodze uciskają, miał już być rozgałęziony i powstanie byłoby bezwątpienia szersze brało rozmiary, gdyby aresztowanie jednego ze spisk nie było przyspieszyło wybuchu. Jak wiadomo, liczb łych mieszkańców wyspy wynosi tylko 14,000, podcza czarna ludność dochodzi 447,000.

Opłoszenie przez hiszpańskiego admirała Pareja bl wszystkich portów rzeczypospolitéj Chili z powodu nie stania rząd téjże Rzpltéj na przesadzone żądania Hisz wielkie w Anglii wywołało niezadowolnienie, ponieważ h angielski nie mało na tém ucierpi. W skutek tego m Russell zaprotestować energicznie przeciw postępowaniu panii.

Jenerał Langiewicz ogłosił w dziennikach, że od d miesięcy Anglii nie opuścił, w Paryżu od r. 1862 nie prz wał, i p. Popa Hennessy wcale nie zna.

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skwierzyny n. W...	7	30	„
Kargowy...	7	30	„
Krotoszyna...	8	—	„
Gniezna...	8	30	„
Nakła...	8	—	„
Pleszewa...	7	30	„
Strzałkowa...	12	—	„
Gniezna...	1	—	po p.
Obornik...	6		„
Cylichowa...	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna...	7	15	„
Ostrowa...	7	45	„
Wągrówca...	10	30	„
Trzemeszna...	11	30	nocą.

Przybywające poczty osob

Z	godz.	min.
Trzemeszna...	4	30
Krotoszyna...	5	—
Wągrówca...	4	40
Obornik...	8	25
Skwierzyny n. W...	8	45
Ostrowa...	9	30
Cylichowa...	10	20
Strzałkowa...	2	40
Gniezna...	3	—
Pleszewa...	8	15
Gniezna...	6	40
Dąbrówki...	7	—
Krotoszyna...	7	30
Kargowy...	7	45
Nakła...	8	5
Skwierzyny n. W....	10	15

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)...	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia...	9	51	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)...	11	23	„
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)...	4	49	„
5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy	9	41	„

Przybywające pociągi. (w budynku poczt.)

Z	godz.	min.
1. Starogrodu (Szcz. Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)...	6	—
2. Mięszany pociąg z Krzyża...	9	30
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	11	25
4. Starogrodu (jak p. Nr. 1 excl. Warsz.)	4	50
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)...	9	41

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 266.

Wtorek, dnia 21 listopada 1865.

SZWAJCARYA.

Pełnomocnik na Szwajcaryą Towarzystwa wojskowego polskiéj w celu niesienia wzajemnéj pomocy, przesyła z prośbą o zamieszczenie następujący Rachunek, złożonych mu funduszów przez Komitet Towarzystwa tego wzajemnéj pomocy i jego protektorów na udzielenie wsparć rannym i niemogącym pracować wygnańcom z ostatniego powstania, zamieszkałym w Szwajcaryi od 1 stycznia 1865 do końca września tegoż roku.

Przychód:

Remanentem z roku zeszłego pozostało	fr. 186 c.	—
Od komitetu Towarzystwa otrzymałem	„ 1009 „	—
Ze składek od Stowarzyszonych zamieszkałych w Szwajcaryi	„ 109 „ c.	—
Ze sprzedaży losów na loteryą fantową:		
protektora W. H. (S. C)	fr. 1353 c.	—
„ R. L. z P.	„ 100 „	—
„ Sz.	„ 32 „	40
„ *) J. S. z D.	„ 55 „	—
Z dobrowolnych ofiar:		
protektorki R. L. z P.	„ 105 „	—
Dochód ze sprzedaży medali pamiątkowych	„ 137 c.	57½
Procent od pożyczek terminowych	„ 7 „	50
Razem przychodu	fr. 3094 c.	47½

Rozchód:

1) Na pensye stałe rannym i niezdolnym do pracy stósownie do asygnacyi Komitetu Towarzystwa nr 1 wydano	fr. 625 c.	—
2) Na wsparcie jednorazowe stósownie do asygnacyi i kwitu pod nr. 2	„ 1796 „	70
3) Na wsparcia jednorazowe nie przenoszące wyżéj nad fr. 10 na raz jeden, stósownie do § XI instrukcyi i według kwitów pod nr 3	„ 59 „	—
4) Koszta administracyjne jako to: za anonse w celu wyszukania miejsc potrzebującym, podróż w tym celu, i porto od przesyłek i odbioru pieniędzy oraz od korespondencyi	„ 105 „	30
5) Na pożyczki terminowe	„ 400 „	—
6) Przesłano do redakcyi Ojczyzny na korzyść wracających z więzień austr.	„ 50 „	—
Razem wydano	fr. 3036 c.	—

Wyraźnie franków trzy tysiące trzydzieści sześć.
W imieniu Towarzystwa, pełnomocnik na Szwajcaryą.
K. Łodzia (pseud.) Rotmistrz.

Vu pour légalisation de la signature ci dessus apposée du cit. K. Łodzia, Capit. de Caval.
Le 8 Novembre 1865.
(L. S.)
Le Préfet.
Louis Colomb.

Zgodność niniejszego rachunku z asygnacyami i kwitami w pozycyi 1, 2, 3 i 6 poświadczamy.
Auvernier dnia 7 listopada 1865.
Otton Kognowicki.

Uprasza się redakcye dzienników polskich o powtórzenie niniejszego sprawozdania.

*) Za przesłane 200 fr. zakupiono przedmiot jéj przesłany.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 listopada. Wielki rezerwoar w pobliżu ogrodu Bertholda, 100,000 stóp kwadratowych obejmujący, już ukończono. Rezerwoar przykryty będzie na 3 stopy grubym pokładem ziemi, ażeby wodę zachować chłodną, zimą zaś zamarznięciu zapobiedz. Basen, na 10 stop głęboki, w wodę zaopatrywany będzie za pomocą pomp nad brzegiem Warty ustawionych i przez machinę parową o sile koni w ruch wprawianych. Koszta zakładowe wynoszą po 3 tal. na osobę ogółu ludności. Taryfy dotychczas nie ogłoszono, komisya osobno postanowiła zapłatę ściągnąć nie od głów, lecz według liczby pokojów pomieszkań, do których woda sprowadzana będzie. Od pokoju płacić się będzie 25 sgr., a zatém od pomieszkania z 6 izb składającego się, talarów 5, za dostarczenie wody do picia, do pomywania, do prania i kąpieli. Bardzo to więc będzie korzystném dla uboższych klas rzemieślniczych, które w małych pomieszkaniach się mieszczą, a dotychczas przy braku sług, przez dzieci lub umyślnie do tego najęte osoby czasem z bardzo daleka wodę znosić musiały. Nową zaś gałąź przemysłu otwiera zakładanie licznych rur, basenów, wanien do kąpieli, od których praktycznego urządzenia wygoda publiczności zależeć będzie.

— W Wrześni w ostatnich czasach grasowały żarnice. Wiele dzieci padło ofiarą téjże choroby. Teraz dzięki Bogu choroba ta ustała.

— W pobliży Trzcianki temi dniami wybuchł pożar u gospodarza Osta, którego żonę i 22 letniego syna, podejrzanych o podpalenie, uwięziono.

— Wczoraj w teatrze letnim Hildebrandta, urządzonym bardzo praktycznie na cyrk, rozpoczęło przedstawienia towarzystwo jeźdców Blennowa. Cyrk był zapełniony całkiem, a publiczność zgromadzona dowiodła oklaskami zadowolnienia swego z sztuk wykonywanych.

— Kasy oszczędności w obwodzie rejencyjnym poznańskim. Wedle danych urzędowych znachodziło się tu w końcu 1864 r. okrom stowarzyszeń pomocy i oszczędności 19 miejskich i powiatowych kas oszczędności, do których składane być mogą najmniejsze kwoty od 5, 10 i 15 sgr. począwszy za procentami. Liczba tych kas oszczędności pomnożyła się w dziesięcioletnim przeciągu czasu od 1854—1864 r o 11 a kapitał oszczędzony, wynoszący 1854 roku 264,196 tal. 2 sgr. 2 fen. podniósł się aż do 1859 r. w 10 kasach na 327,630 tal. 18 sgr. 9 fen. a do 1864 r. w 19 kasach na 624,276 tal. 5 sgr. 8 fen. O ile pocieszającym jest rezultat taki, to jednak w stosunku do ludności obwodu rejencyjnego zgoła nie jest zadawalniającym, a dla wszystkich miast i powiatów jak niemniéj wszystkim dobrze myślącym otwiera się szerokie jeszcze pole działalności dla obudzenia w klasie mniéj zamożnéj zmysłu oszczędności i dla zagrzewania ich do korzystania z kas oszczędności. W następném podajemy spis wspomnianych wzwyż 19 kas oszczędności w obwodzie rejencyjnym poznańskim:

W		Założona.	Z depozytami od sgr.	Z depozytami do sgr.	Posiadała depozytów kapitał. w końcu 1854 r. tal.	1859 r.	1864 r. tal.
mieście	Poznaniu	1 styczn. 1835	15	100	222334	223982	347718
„	Wschowie	1 paźdź. 1845	15	100	12275	25174	50498
„	Pleszewie	1 listop. 1845	15	100	2609	5444	13846
„	Lesznie	1 kwietn. 1847	15	100	6889	26664	59527
„	Krotoszynie	1 maja 1847	15	50	9006	10315	30989
„	Skwierzynie	1 maja 1850	15	50	700	4049	6535
„	Ostrowie	1 sierpnia 1852	15	100	8629	18913	22964
„	Karczewie	1 lipca 1853	10	50	1749	7732	15937
„	Wolsztynie	1 marca 1860	10	100	—	—	4316
„	Rawiczu	1 styczn. 1860	15	100	—	—	23820
„	Rogoźnie	1 styczn. 1862	15	10	—	—	2555
„	Grodzisku	1 lipca 1862	10	50	—	—	613
„	Śmiglu	dito	10	100	—	—	7653
„	Koźminie	1 paźdź. 1862	15	100	—	—	816
	w						
powiecie	międzyrzeckim	1 styczn. 1856	7½	100	—	4720	22089
„	wrzesińskim	1 lutego. 1859	10	100	—	34	1257
„	ostrzeszowskim	1 kwietn 1861	10	100	—	—	11260
„	śremskim	1 wrześn. 1861	15	100	—	—	2312
„	obornickim	w czerw. 1863	10	100	—	—	1563
	Ogółem				264191	327627	624268

⊙ **Z pod Kcyni**, 17 listopada. Na 16 bm. odbył się w Kcyni wybór członka do komitetu roln. Towarzystwa Ziemstwa kredytowego prowincyi poznańskiéj, pod przewodnictwem p. Saengera z Nadborowa z polecenia naczelnego prezesa p. Horna. Zebranych członków w ogóle było 17. Wybór padł na p. Wirta z Łopienna. Zebranych członków Niemców było 12, Polaków 5; z pierwszych dwóch tylko było dziedzicami dóbr rycerskich, reszta żydów i Niemców właściciele mniejszych posiadłości. Z Polaków zjechali wyłącznie właściciele dóbr rycerskich. Powołanymi byli wszyscy członkowie rzeczonego Towarzystwa z powiatów chodzieskiego, szubskiego, wągrowieckiego, wyrzyskiego, których ogółem jest 85.

Szczególna to zaiste apatya i niedołężność w kraju, który się mieni polskim i rzeczywiście jest polskim, aby nie umieć i nie chcieć wszędzie i zawsze, zawsze i wszędzie przeprowadzić własnych kandydatów. W nadmian fatalności kilku właścicieli dóbr rycerskich ptu wągrowieckiego, znanych z swéj gorliwości dla sprawy publicznéj, zostało wstrzymanych od uczestniczenia na zebraniu w Kcyni współczesnym sejmikiem powiatowym w Wągrówcu, gdzie posłem na sejmik prowincyonalny i dwóch zastępców rodaków obrano.

Przybyli do Poznania dnia 20 listopada.

BAZAR. Wł dóbr hr. Mielżyński z Kaźmierza, Jabłkowski z Kr. Polskiego.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Różański z Padniewa, Zakrzewski z Żabna, Rychłowski z Drobnina, Wolniewicz z Dębicza, Jarzembowski i synowie z W. Krzycka, leśniczy Recki z Orchowa.
HOTEL PARYSKI. Stolarz Rybicki z Środy, kapital. Kryszewski z Łobżenicy, dzierz. Nawrocki z Chojnicy, wł. dóbr Juszkowicz z W. Oławy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr hr. Sołtyk z żoną z Berlina, hr. Wesierski z Wróblewa, hrabina Skórzewska z Czerniejewa, Mukółowski z Kotlina, Urbanowski z Turostowa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 20 listopada.

Żyto: wyp. 50 węcplina list. 46, list.-gr. 45⅚—46, gr.-stycz. 46—45⅚, stycz.-luty 46¼, luty-marz. 46½—⅓, na odstawę wios 46¾—½ tal. pł. Okowita: na list. 14½—⅓, gr. 14½, sty. 14⅔—½, luty 14¹¹/₁₂—¾, marz. 14¹/₁₂—15, kw. 15⅓ ¼, kw.-maj 15⁵/₁₂ tal. pł

Berlin, 18 listopada. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 54—75 wedle jakości, biała polska 71, żółta szląska 73 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52, z dostawą w list. 53—½, list-gru. 52¾—½, grudz. stycz. 51¾, na odstawę wiosenną 51—½, maj-czerw. 51½—52, czer.-lip 52¾—53 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 32—43, szląski 37—39 tal. pł. Owies: 1200 funt. 24—29, szląski 26—28⅓, przedni saski 28¼, czeski 26—27, z dostawą w list. 26⅜, list.-gru. 26½, gru.-stycz. 26⅛, na dostawę wiosenną 27—⅝, maj-czer. 28 tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 56—66, na paszę 50—56 tal. płac. Oléj rzepiowy 100 funt. bez beczki w miejscu 16¹¹/₁₂ z odstawą na list. i list.-grud. 16¾—¹¹/₁₂, grudz.-stycz. 16¹⁹/₂₄—⅝, stycz.-luty 17, kw.-maj 16¹⁹/₂₄—⅔, maj-czer. 16½ tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 14¼ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15⅛, z odstawą na list. 14⅚—15, list.-grud. 14¹⁹/₂₄—15, grudz.-stycz. 14⅚—15, stycz.-luty 14¹¹/₁₂—15⅛, luty-marz. 14½—¼, kw.-maj 15⁵/₁₂—⅔, maj-czer. 15⅝—⅞ tal. pł.

Szczecin, 17 listopada. Na giełdzie pszenica: mocno, w miejscu, 85 funt. żółta 65—70, słabo 52—60, 83—85 funt. żółta z dostawą w list. 69—69¼, list.-grudz. 68½, na dostawę wiosenną 72½—¾, maj-czer. 73½ tal. pł. Żyto mocniéj i wyżéj, 2000 funt. w miejscu 50—51, z dostawą na list. i list-gr. 50¾—½, na odstawę wiosenną 50¾—50, maj czer. 51¾, czer. lip. 52½ tal. pł. Jęczmień: słabo, w miejscu 70 funt. 39—42, z odstawą na wiosnę 38½ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu na list.-gr. 27½—29, na dostawę wiosenną 29 tal. żąd. Groch: w miejscu na paszę 50—52, do gotowania 53—54 tal. pł. Oléj rzepiowy: mocno i wyżéj płacono w miejscu 16½, z dostawą na list. i list.-gr. 16½, gr.-stycz. 16½ ⅜, kw.-maj 15¹/₁₂—16 tal. pł. Okowita: mocniéj płacono, bez beczki w miejscu 14⅔, z odstawą na list. 14¹/₁₂, list.-gr. ? gr.-stycz. 14¼—⁵/₁₂, na dostawę wiosenną 15—15¹/₁₂, maj-czer. 15⅓ tal. pł. Zameldowano: 150 węcpli żyta, 300 funt. oleju rzepiowego i 2 000 kw. okow. Oléj lniany: w miejscu bez beczki 14⅙ tal. pł. Oliwa: malaga 17⅓ tal. pł. Petroleum: 15¾—⅚—16 tal. pł. Siemie lniane: pernauskie 21⅓, memelskie 12⅙ tal. pł.

Wrocław, 18 listopada. Na targu:

	piękne sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—80	75	65—70	za szefel
„ żółta	74—76	72	65—70	
Żyto	56—57	55	— —	
Jęczmień	42—44	40	35—38	
Owies	30—31	28	26—27	
Groch	64—68	62	56—59	

Rzep: 296—282—272 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy: 280—268—258 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepik latowy: 244—232—217 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Koniczyna czerwona: trzyma się w cenie, ord. 12—13, średnia 13½—14½, przednia 14¾—15⅙ 15¾, biała ord. 13½—15, średnia 15½—16½, przednia 17½—20½—22 tal. pł. Żyto: 2000 funt wyżéj płac., z dostawą na list. 46—45¾, list-gru. 45½—¾, gru.-sty. 45, stycz.-luty 45—44⅔, luty-marz 45, kw.-maj 45¼—½ maj-czer. 46 45¼ tal. pł. Pszenica: z dostawą w list. 57 tal. żąd. Jęczmień: 38 tal. żąd. Owies: zakup. 500 cent. z dostawą w list. 38, kw.-maj 39 tal. pł. Rzepak: 136 tal. żąd. Oléj rzepiowy: zakup. 50 cent. w miejscu 16½, z dostawą w list. i list.-gru. 16½, grud.-stycz. 16½, st.-luty 16½, kw.-maj 16⁵/₁₂ pł., maj-czer. 16⁵/₁₂ tal. pł. Okowita: wyżéj, zakup. 10,000 kw. w miejscu 13⅚ żąd., z dostawą w list. 13¾, lis.-gr. 13⅔, kw-maj 14⁵/₁₂—½—¹/₁₂ tal. pł.

Gdańsk, 18 listopada. Powietrze wilgotne i zimne. Wiatr zachodni. W Anglii tranzakcye zbożowe w tym tygodniu mało czynne i pokup słaby. Ceny wątłe i chwiejące się a w sprzedażach koniecznych notowano zniżenie o 1 szyling na kwarterze, szczególniéj na stare ziarno gdańskie, którego dowóz był bardzo znaczny. Chociaż zboża krajowego mało było na placu, to jednakże po cenach zeszłego tygodnia nieznajdowało chętnych kupców i w ogólności mało zawarto interesów.

Na targach francuskich ceny pszenicy mało się zmieniły. Pomimo znacznych dowozów i dobréj chęci właścicieli do sprzedaży, interes był ograniczony i tylko wyborowe gatunki miały nieco łatwiejszy odbyt.

Na naszéj giełdzie w przeciągu tygodnia mało zawarto interesów dla braku chęci do kupna. Pszenica podrzędnych i średnich gatunków trudnością znajdowała pomieszczenie, a ceny były wątłe i miały tendencyą do cofnięcia się, tylko wyborowe ziarno, szczególniéj bardzo białego koloru osiągało bez trudności ceny zeszłego tygodnia.

Żyto było poszukiwane i płacono od 5 do 10 guld. na łaszcie więcéj jak w przeszłym tygodniu. Ceny grochu przy łatwym odbycie się wzmacniają.

Sprzedano w przeciągu tygodnia pszenicy 36,000 szefli, żyta 12,000, jęczmienia 9600, grochu 7800. rzepaku 1980 szefli.

Płacono za szefel berliński:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.	
Pszenicy	77	9	78	—	2	3	4	2	5	10	za 85 funt.
„	81	25	82	16	2	6	8	2	10	10	
„	83	7	84	8	2	16	8	2	18	4	
„	85	9	86	—	2	23	4	2	25	—	
„	86	10	86	21	2	26	8	2	27	6	
Żyta	—	—	—	—	1	20	—	1	29	—	za 82 funt.
Jęczmienia	—	—	—	—	1	5	—	1	23	—	za 70 funt.
Grochu białego					1	20	—	2	1	6	za 90 funt.
Rzepaku					4	10	10	4	11	8	za 72 funt.

Od 11 do 18 przebyło Toruń pszenicy 6540 szefli, żyta 3240, siemienia lnianego 840, rzepaku 480 szefli.

Kursa zamian:
Londyn 6. 20½. Hamburg 153⅛. Amsterdam 142⅛.
Aleksander Makowski i Sp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

20 listopada 1865		od tal.	od sg.	od fn.	do tal.	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	12	6	2	17	6
„ średniéj „		2	6	3	2	10	—
„ pośled. „		1	25	—	2	2	6
Żyta cięzkiego „		1	28	—	2	—	—
„ lżejszego „		1	25	6	1	26	6
Jęczmienia dużego „		1	10	—	1	12	6
„ drobn. „		1	7	6	1	10	—
Owsa „		—	27	6	—	28	—
Grochu do gotow. „		1	27	6	2	—	—
„ na paszę „		1	25	—	1	26	—
Rzepiu zimowego „		—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „		—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „		—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „		—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „		—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „		—	10	—	—	11	—
Masła garn. „		2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „		—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej „		—	—	—	—	—	—
Siana, cent. „		—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „		—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „		—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 18 listopada		13	22	6	13	27	6
dnia 20 „		14	5	—	13	10	—

Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu, Wydział dla spraw cywilnych. (5859)
Poznań, dnia 15 listopada 1865 po południu o godz. 5.

Nad majątkiem kupca **Meyera Levy** w Poznaniu na Wodnéj ulicy pod nrm 30 zamieszkałego, otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 15 listopada rb.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent **Henryk Rosenthal** w Poznaniu zamieszkały. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 30 listopada rb. przed południem o godz. 11

przed komisarzem radzcą sądu powiatowego Gaeblerem w tutejszym lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszém o posiadaniu przedmiotów do dnia 7 grudnia 1865 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy lub inni z nimi równouprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 19 grudnia łącznie u nas piśmiennie lub do protokółu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stósownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych

dnia 23 grudnia rb. przed południem o godz. 11

przed komisarzem radzcą sądu powiatowego Gaeblerem w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onéjże i ich aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa Bertheima, Mützela, Grabowskiego i radzcy sprawiedliwości Tschuschkiego jako rzeczników.

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Pleszewie, Wydział pierwszy.
Pleszew, 15 września 1865.

Dobra rycerskie **Magnuszewice**, w powiecie pleszewskim położone do Ur. **Wacława Koszutskiego** należące, przez ziemstwo oszacowane na 5?,000 tal. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

28 marca 1866 przed połud. o godz. 11

w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują winni się z należytościami swemi do sądu subhastacyjnego zgłosić. (4696)

Uczeń z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie pomieszczenie w handlu towarów kolonialnych i wina. Zapytania listowne muszą być frankowane.
J. K. Putiatycki, w Lesznie.
(5805)

Szanownych członków **Towarzystwa rolniczo-przemysłowego połączonych powiatów kościańskiego, krobskiego, krotoszyńskiego, śremskiego i wschowskiego w Gostyniu** zapraszamy jak najusilniéj na dzień **30 listopada rb. o godz. 11** do Gostynia na nadzwyczajne Walne Zebranie celem rozstrzygnięcia nadzwyczajnéj kwestyi zasadniczéj. (5757).
Zarząd Towarzystwa.

Walne zebranie **Towarzystwa rolniczego** połączonych powiatów północnych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się w poniedziałek dnia **4 grudnia rb.** przed południem o godzinie 11 **w Kcyni** w hotelu p. Degnera.

Główniejsze przedmioty porządku dziennego:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności rocznéj i przedłożenie stanu funduszów.
2) Wnioski odnośne do zmiany statutów.
3) Wybór nowych członków Dyrekcyi.
4) Pismo Zarządu centralnego.
5) Rozprawa o urządzeniu gospodarstw wiejskich.
6) Dysputaryum o urządzeniu praktycznem czeladzi.
7) Ozierki 4 zakupione na jarmarku w Elblągu dla ułatwienia członkom nabycia koni rasowych, rozprzedane zostaną między przytomnych drogą licytacyi.
8) Zarazem prosimy, o wniesienie składek zaległych.

Dyrekcya. (5863)

Subjekt, posiadający język polski i niemiecki, w handlu win i korzeni wydoskonalony, poszukuje miejsca od 1 stycznia pr. Oferty uprasza się pod lit. **T. S. 20** poste rest. Kościan. (5861)

Mam **miejsce** wolne dla **pensyonarzy.** Bliższych wiadomości o warunkach udzielę listownie lub ustnie.

Dr. Władysław Nehring,
[5860] Małe Garbary Nr. 10.

Moim nakładem wyszło:

Pomoc

jaką nieść powinni w nagłych przypadkach aż do przybycia lekarza

cyrulicy, policyanci gminni, urzędnicy i w ogóle ci wszyscy, których powołanie lub uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych w pierwszéj zaraz chwili.

Treść.

I. Śmierć pozorna:
a) przez utopienie,
b) przez powieszenie i uduszenie,
c) przez uduszenie szkodliwém powietrzem,
d) przez zasypanie albo uduszenie,
e) nowo narodzone dziecko,
f) przez zmarznięcie,
g) przez rażenie piorunem.

II. Zatrucia:
a) przez arszenik,
b) fosforem (zapałkami),
c) ostremi kwasy (witryolejem, kwasem solnym itd.),
d) ługiem,
e) roślinnemi truciznami, jak makowym (opium) olejem, pindyrundą, tytuniem, grzybami itp.

III. Skaleczenia przez zewnętrzną przemoc.
IV. Oparzenia.
V. Ukąszenie wściekłego psa, a przynajmniéj o wściekliznę podejrzanego,
VI. Ukąszenie żmiji.
VII. Ciała obce w naturalnych otworach ciała ludzkiego:
a) w gardle,
b) w oczach, nosie uszach.

Przyrząd do ratowania.

Dziełko to ułożone w kształcie obrazu, aby wisząc na ścianie, było w przebie przystępném dla każdego, powinno się w każdym znajdować domu, a mianowicie w miejscach publicznych. Niżéj podpisany nakładca pozwala sobie zatém uprasz Szanowne Duchowieństwo, również zelkie urzędy, mianowicie magistraty mia o poparcie go w rozszerzaniu tego ze wszech miar użytecznego pisma.

Cena za
1 egzemplarz — tal. 7 sgr. 6 f n.
20 „ 4 „ — „ — „
50 „ 8 „ 10 „ — „

Ludwik Merzbach.

Czyniąc zadosyć życzeniu znacznéj części miasta **Grodziska**, postanowiłem tamże osiedlić się, aby objąć praktykę po zmarłym na dniu 10 bm. teściu moim, **doktorze Mosse**, który tak ogólnie jako człowiek i lekarz był szanowany.

Grodzisk, 18 listopada 1865.

Dr. Karól Litthauer,
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.
Moje **pomieszkanie** znajduje się w domu zmarłego **Dr. Mosse.** (5856)

Potrzebuję
od przyszłego Nowego Roku **subjekta** z handlem korzennym dobrze obeznanego. Szukający takiego zajęcia, niechaj się zechcą do mnie w listach frankowanych zgłosić i swe zaświadczenia w odpisie dołączyć. (5700). **A. Podgórski w Nakle.**

Pomocnik handlowy, obeznany dokładnie z książkowością i korespondencyą, znajdzie natychmiast miejsce w składzie mym w Poznaniu. [5871]

S. Sobeski.

Nakładem księgarni **L. Merzbacha** w Poznaniu, wyszło co dopiero:

Otyłość

sposoby jéj powstania, zapobiegania i leczenia,
według systemu
Williama Bantinga.
Cena 7½ sgr.

Doktor **Jul. Vogel,** profesor przy uniwersytecie w Halli, powodowany otwartym listem Bantinga, wyleczonego z uprzykrzonéj otyłości, napisał umiejętną rozprawę która w niemieckim języku rozeszła się w przeciągu kilku tygodni w **15,000 egzemplarzy.**

Wzwyż wzmiankowana księgarnia wydając o tymże przedmiocie pracę jednego ze znamienitych polskich lekarzy, wedle systemu wyleczenia Bantinga napisaną, spodziewa się, że publiczności polskiéj wyrządzi przysługę i liczy na znaczny pokup.

Przysyłający przez wniesienie pocztowe (Post-Anweisung) **7½ sgr. wprost do księgarni nakładowéj, otrzyma to dziełko franco odwrotną pocztą.**

Lilionesa usuwa ze skóry **plamy wątrobowe, piegi, ozerwoność koprową, ślady ospy,** oddala żółtą cerę, czerwoność nosa i liszaje. **W przypadkach nieskutkowania zwraca się pieniądze** fl. po 1 tal., ½ fl. 17½ sgr.

Voorhoof-geest, tynktura na włosy i ku wywoływaniu porostu włosów. Po jéj użyciu ustaje **natychmiast** wypadanie włosów, w miejscach zupełnie gołych wyrastają nowe włosy, a w czasie najkrótszym **dokładna broda.** Mnóstwo atestów stwierdza to. Fl. 15 sgr., ½ fl. 8 sgr.

Oryentalny środek ku pozbyciu włosów, ku usunięciu zbyt niskiego porostu ciemienia i zdarzających się u kobiet śladów wąsa w przeciągu 15 minut Fl. 25 sgr.

Chiński środek do farbowania włosów.

Wyborny. Farbuje natychmiast prawdziwą barwą ciemną lub też czarną. Fl. 25 sgr., ½ fl. 12½ sgr.

Dentifrice universell ku **natychmiastowemu** uśmierzeniu częściowego lub też romatycznego bólu zębów. Fl. 5 sgr. [2033]

Hala n. S. **A. Rennenpfennig i Sp.**
Skład **w Poznaniu** u **Z. Zadka i Sp.**
Nr. 5. ul. Nowa **Nr. 5.**

Atest. Żonie mojéj wypadły skutkiem choroby wszystkie włosy, przyczém cierpiała na najokropniejszy ból głowy. Używszy 2 butelki **Voorhof-geestu,** nietylko że znowu odzyskała zupełny włos, ale nadto wolną jest od roku od **bólu głowy,** co niniejszém zgodnie z prawdą poświadczam.

Neustadt, 7 lutego 1865. **Kilian,** właściciel młyna.

VOORHOOF-GEEST Dra van der Lund w Leyden. Fl. 15 sgr., ½ fl. 8 sgr.
poleca **Z. Zadek i Sp.,**
[2054] **No. 5. ulica Nowa No. 5.**

Na ból zębów

poleca ku **natychmiastowemu** uśmierzeniu wełnę na zęby, trąbka po 2½ sgr.
Z. Zadek i Sp.,
(2055). **No. 5. ulica Nowa No. 5.**

Nauczycielka, Polka, biegła w swoim zawodzie poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość u p. Żupańskiego. [5865]

Villa, położona w czarującej okolicy nad koleją Berlińsko-Petersburgską, z znacznemi pokładami torfu, przynosząca rocznie do 1000 tal. czystego dochodu ma być na tychmiast z powodu działów sprzedaną. Niżéj podpisany jest w możności w tém nadzwyczaj korzystnem kupnie pośredniczyć, na żądanie także wskazać zdatnego administratora, który tamtejszy obrót torfu zna dokładnie. Do kupna maiętności téj potrzeba 5000 tal.

Bliższa wiadomość u **J. F. Imme** w Poznaniu, przy ul. Młyńskiéj 21, w podwórzu na III piętrze. [5877]

We wtorek 28 bm. sprzedawać będzie niżéj podpisane dominium publicznie za gotówkę 20—25 roboczych koni i kilka źrebiąt. [5867]

Dom. Sliwno pod Dusznikami.

W piątek 24 listopada, od 12 w południe sprzedawane będą w Gnieźnie w hotelu pana Wnukowskiego przez publiczną licytacyą następujące przedmioty:

1) Garnitur mebli mahoniowych pluszem obitych, składających się z sofy, 2 foteli 4 półfoteli,
2) Dwa stoły mahoniowe, biórko cylindrowe, mahoniowe, dwa lustra, komoda,
3) Porcelana, szkło i inne sprzęty domowe, na którą chęć kupna mających się zaprasza. [5875]

Kazimierz Maroński,

rękawicznik
w Bydgoszczy, ul. Stara Pocztowa 82, w poprzek hotelu Riego,
zwraca uwagę na swój znaczny zapas **wełnianych rzeczy,** jako to: **chustek szalowych, szali i szalików,** począwszy od najtańszych do najdroższych, z najdelikatniejszéj wełny, również **koszul, kaftaników, gaci itd.** Zarazem poleca swój znaczny zapas **kortowych i bukshinowych rękawiczek, przedmiotów toaletowych** i wielki wybór **szelek** najnowszéj mody, **krawat, szlypsów, szalików jedwabnych** po cenach jaknajniższych.

W drodze z Soboty do Poznania, **zbiegł kary wałach** z uprzężą. Kto takowego odstawi do **Dom. Pawłowice** pod Rokietnicą, otrzyma stósowne wynadgrodzenie. [5864]

Wielmożnemu **Ossowidzkiemu,** dziedzicowi Wójtostwa pod Śremem, składamy za Jego wspaniałomyślność swe podziękowanie. [5870] **Szczyglowscy.**

Hafty zaczęte i gotowe, włuczki, kanwy, kordonki itd. poleca
J. Pawłowska,
(5879) ul. Wrocławska 6.

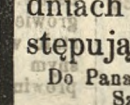

Otwarty powóz **(Americain)** w dobrym stanie jest tanio na **sprzedaż** w młynie parowym **na Grobli.** (5798)

Na wieczorku 15 bm. w hotelu Europejskim, zamienioną została **czarna mantyla koronkowa** na inną, uprasza się o odmienienie takowéj napowrót. (5837)

W lesie Trzebawskim położonym nad żwirówką Poznańsko-Stęszewską, wystawiono **na sprzedaż** (5866)

200 sztuk sosnowego budulca.

Chęć kupna mających uprasza się zgłosić do **Zarządu leśnego w Kurniku.**

Świeże, zielone
kuchy rzepiowe
bez włosów, poleca ze składu lub z dostawą na umówiony czas i na wszelkie stacyi kolei żelaznéj. [5794]

S. CALVARY.

Stokłosy Schradera

(Bromus Schraderi)
poszukuje w znacznéj ilości i uprasza o nadesłanie próbek z oznaczeniem ceny.
Handel nasion rolniczych
[5836] **Ludwika Kunkla.**

Skutki, jakie anatherynowa woda do ust Dr. J. G. Popp w Wiedniu wywiera, zostały w tych dniach potwierdzone następującym listem:

Do Pana Dr. **Popp.**
Szacowny Panie!

Od wielu lat cierpiałam na mocny ból zębów, mianowicie jeżeli się wystawiłam na najmniejszy przeciąg powietrza. Nie mogąc się odważyć na użycie szczoteczki przy czyszczeniu zębów, nie potrafiłam przeszkodzić utworzeniu się osady kamiennéj, owemu straszliwemu nieprzyjacielowi zębów, który mi groziła zniszczeniem reszty. Wielu z moich znajomych radziło mi użyć Pańskiéj Anatherynowéj wody, któréj szczerze powiedziawszy nie kupiłam z powodu zbyt wysokiéj ceny. Dotąd spotrzebowałam trzy butelki Pańskiéj wybornéj wody Anatherynowéj, za któréj skutek nie umiem Panu dosyć złożyć mojego najszczerszego podziękowania. Polecam zatém jak najusilniéj wszystkim podobnie cierpiącym ten dobroczynny środek.

Berlin, 6 czerwca 1865. [5862]
Zofia Schöneberg,
z domu Reinsdorf,
Lützowerwegstr.

* Skład u **H. Kirsten Wd.,**
w Poznaniu.

Prawdziwe angielskie **perfumy** naud, L. F. Piver, Jo Comp., I. et E. Atkin
poleca
I. Caspari
przy Wilhelm. ul. (w My

Na każdy
ból zęb
jest **F. Sohotta** znany i d **Extract-Radix** bard
polecenia.
Skład u **Joachima**
(4850) Rynek

Czekolad
w doborowych gatunkach p
S. Sobe
Poznań, plac Wilhel
(Hotel du N
Bydgoszcz, ul. Fryd

Świeżego
morskiego sę
właśnie otrzymali
W. F. Meyer
[5874] plac Wilhelmows

Wschowskie kie
parę po 1 sgr. poleca
F. Fro
[5868] **plac Sapie**

Loteryana dwa **arabskie** czy stéj krwi ogiery **w Berlinie,** dozwolona sterstwa spraw wewnętrzny Wedle taksy urzędowéj wartości. — Dzień losowania na 2 grudnia. Prospekt grat talary w miejscu u
Maks. Kra
przy ul. Strzeleckiéj

Sprzedaż baran

zarodowéj owczar nium **Opatów** r rozpoczyna się 12 **Zarząd gosp**

Sprzedaż baranów.

Jak dotąd, tak i w tym roku stanowione 1 grudnia ceny pr na sprzedaż z czystéj krwi N dych baranów.

Dom. Schönrade w Nowéj M 15 listopada 1865.

W. L. von Weden

Cyrk Blenno
w Hildebranda latowym

Dziś i dni nastę wielkie przedstaw w wyższéj sztuce k gimnastyce i dresur ni i psów, z codzien odmianami.

Biletów dostać można od g u kupca p. **Wolff** przy ulicy W skiéj 17 w hotelu Berlińskim, pp. **Izydora Cohna** i **M. Fried** przy placu Wilhelmowskim.

Początek o godzinie 7. Koniec
[5776] **A. Blennow,** d

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 18 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100
— rząd. 1859	5	—	103⅛
— 50, 52 konw.	4	—	96¼
— 54, 55, 57,	4½	—	100
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	120⅛
Obligi dług. skarb.	3½	—	88½
— Marchijs	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	83¼
— Prus Wsch.	3½	—	—
— —	4	—	89⅛
— Pomor.	3½	—	82⅞
— —	4	—	93⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — (nowe.	3½	—	—
— — (nowe.	4	—	92⅞
— Szląskie	3½	—	—
— Saskie	4	—	94¼
— Prus Zach.	3½	—	81
— — —	4	90	—
— rent. March.	4	—	95
— Pomor.	4	—	94⅜
— W. Ks. Pozn.	4	92⅜	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	94⅜
— Nadreńskie	4	—	96½
— Saskie	4	—	96⅛
— Szląskie	4	—	95½
Papiery zagraniczn.			
Austr. metal.	5	—	61
— Poż. narod.	5	—	64¼
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	74⅞
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	4	—	72
— 6 —	5	87¼	—
Rosy. poż. angiel.	5	88⅜	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	69¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91¼
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	66
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	111⅚
Złota. funt. cel.	—	—	464
Srebra — dito	—	—	29 29/30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅔
Niem. banku	—	—	99⅔
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bankn.	—	—	93¼
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	1½
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	85½
Berlin-Anhalt	4	—	213½
Berlin-Hamb.	4	—	153¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	207½	—
Berl.-Szczecin	4	127½	—
Wrocł.-Freib.	4	145⅚	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	92
Kozlo-Bogumin	4½	—	57⅙
— pierwot.	4½	—	84½
Dolno-Szl.-March.	4	—	54½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	81
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	72
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	178½
— Litt. B.	3½	160	—
Opol-Tarnowic.	4	78	—
Starogr.-Pozn.	3½	95	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	133	—
Berl. Tow. hand.	4	106	—
Gdański bank pryw.	4	—	112
Dysk. Udział kom.	4	—	100¼
Gota bank. pryw.	4	105	—
Hanow. dito	4	90	—
Królew. dito	4	—	111
Lipsk. Stow. kred.	4	83⅛	—
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	—	99
Pozn. bank. prow.	4	104	—
Prusk. udz. bank.	4½	156⅔	—
Szląsk. Stow. bank.	4	114¾	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	121
Minerwy Szląskiéj.	5	—	32⅛
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	97⅛
—	4½	—	100
Berl.-Hamb.	4	—	—
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	91⅔
— Litt. B.	4	—	92
— Litt. C.	4	92	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	—
Kozlo-Bogumin	4	—	86¾
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93
— konwen.	4	—	93
— — III. ser.	4	—	92⅓
— — IV. ser.	4½	—	99⅓
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	82¼	—
— Lit. C.	4	—	91
— Lit. D.	4	—	92
— Lit. E.	3½	—	82
— Lit. F.	4½	—	97½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 18 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	96⅜
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⅜
Polskie bil. bank.	—	79⅛	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93⅛
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	92⅛	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	92⅛
Szląskie list. Zast.	3½	—	89¼
— listy zast. A.	4	98	—
— nowe	4	97⅝	—
— Lit. B.	4	—	99¾
— Lit. C.	4	97½	—
— Listy Rent.	4	96½	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	66	—
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	64½
Minerwy akcye	4	—	32½
Szląski bank	4	114	—
— tow. assek. og.	4	100	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	145½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	93¼	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	178
— Lit. B.	3½	—	158½
— obl. z pr. pierw.	4	93¼	—
— Lit. D.	4½	98½	—
— Lit. E.	4½	82¾	—
Opol. Tarn.	4	78¼	—
Kozlo-Bogumin	4	—	57¾
— obl. z pr. pierw.	4	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	—	69
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	—	73

KURS STOW. KUP. W POZ
dnia 20 listopada.

Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Teodor Zychliński** w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.